



POZNAN
CZWARTEK
7
WRZESIEŃ
1967

Wydanie A
Nr 211 (7328)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Prezydent Republiki Francji na polskiej ziemi

Serdeczne powitanie gen. de Gaulle'a w Warszawie

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda Ochaby — przybył do Polski z państwową wizytą prezydent Republiki Francuskiej — generał Charles de Gaulle wraz z małżonką.

Prezydentowi towarzyszą: minister spraw zagranicznych — Maurice Couve de Murville, minister oświaty — Alain Peyrefitte, sekretarz generalny Urzędu Prezydenta Republiki — Bernard Tricot, szef Sztabu Osobistego Prezydenta — generał Lalande, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych — minister pełnomocny Bruno de Leusse, dyrektor Spraw Europejskich w MSZ — minister pełnomocny Francois Paux, Szef Protokołu — minister pełnomocny Bernard Durand, dyrektor Departamentu Pracy i Informacji MSZ — minister pełnomocny Roger Vauv, doradca dyplomatyczny w Urzędzie Prezydenta Republiki — Rene de Saint-Legier, kierownik działu w Urzędzie Prezydenta Republiki — Gilbert Ferol, adiutant prezydenta — ppłk d'Esclienne.

Na lotnisku Okęcie prezydenta de Gaulle'a powitali: I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab z małżonką, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Kulczyński, Ignacy Loga-Sowiński i Bolesław Podedworny, członek Rady Państwa Ryszard Strzelecki, wicemarszałkowie Sejmu — Zenon Kliszko i Jan Karol Wende, wiceprezes Rady Ministrów Eugeniusz Szyr, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki z małżonką, minister obrony narodowej — Marszałek Polski Marian Spychalski, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski. Obecni byli członkowie Rady Państwa, rządu i władz stolicy.

Na powitanie przybyli również szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce oraz ambasador Francji w Polsce — Arnaud Wapler wraz z członkami ambasady. Obecny

był ambasador PRL w Paryżu — Jan Druto z małżonką.

O godz. 15.41 specjalny samolot prezydenta Francji, srebrzysta „Cavale” ze znakami francuskich sił powietrznych i numerem SE-210141 wchodził w obszar powietrzny Polski. Od tego momentu — do lądowania w Warszawie — nad samolotem obejmują honorową eskortę cztery polskie myśliwce odrzutowe.

Na lotnisku Okęcie — ostatnie minuty przed uroczystym powitaniem.

Są już członkowie Rady Państwa, rządu, gendarmeria, korpus dyplomatyczny.

Lotnisko przybrało również strój galowy. Na masztach powiewają flagi Francji i Polski, wielkie portrety generała Ch. de Gaulle'a, E. Ochaby, W. Gomułki i J. Cyrankiewicza. Napis w języku francuskim i polskim głosi: „SERDECZNIE WITAMY PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ, GENERAŁA DE GAULLE'A”.

Łoskot silników odrzutowych — i w chwili później ukazują się samoloty. Eskorta myśliwców odgacza się, a samolot prezydencki z dwiema chorągiewkami: francuską z krzyżem lotaryńskim i polską lądować o godz. 16.30. Na pokład wchodzi: dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — amb. Edward Bartol i ambasador Francji w Polsce — Arnaud Wapler.

Padają komendy wojskowe, żołnierze kompanii honorowej WP prezentują broń. W otwartych drzwiach samolotu pojawia się znana wszystkim, charakterystyczna, wysoka sylwetka Charles de Gaulle'a w mundurze generalskim. Wyciągniętą dłoń przesyła pozdrowienia. Obok niego pani Yvonne de Gaulle i adiutant prezydenta.

Dostojnego gościa, tuż przy samolocie, witają Edward Ochab z małżonką, Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz, którym prezydent przedstawia towarzyszące mu osobistości.

Rozbrzmiewają dźwięki Mar syljanki i Mazurka Dąbrowskiego. Generał Charles de Gaulle w towarzystwie Edwarda Ochaby odbiera raport

dowódcy kompanii honorowej WP. Przechodzi przed frontem kompanii honorowej, a następnie pozdrawia żołnierzy po polsku: „Czołem żołnierze”.

Generał de Gaulle podchodzi do warszawiaków, odbiera kwiaty z rąk dzieci, całuje je. Wymienia dziesiątki uścisków dłoni. Wszędzie kwiaty, chorągiewki francuskie i polskie. Padają okrzyki w obu językach „Niech żyje Francja!” „Vive la France!” „Niech

Dokończenie na str. 2

Radziecka delegacja partyjno-rządowa w Budapeszcie

W dniu 6 września radziecka delegacja partyjno-rządowa, pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa przybyła do Budapesztu.

Sejm zbiera się wcześniej

Tegoroczna Sesja Jesienna Sejmu zwołana została nieco wcześniej niż zazwyczaj. Wiąże się to z wcześniejszym rozpoczęciem prac Komisji Sejmowych, a zwłaszcza z pierwszym w tej sesji posiedzeniem plenarnym Izby, które wyznaczone zostało na poniedziałek, 11 bm.

Prezydium Sejmu ustaliło, że porządek dzienny obejmie informacje przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości o aktualnym stanie i zamierzeniach w zakresie dalszego rozwoju usług dla ludności miast i wsi oraz dyskusję poselską na ten te-

Dokończenie na str. 2

Niedziela, 10 bm.
godz. 15

Międzynarodowe
Wyścigi
Kartingowe
o puchary
„Głosu” i AW
Aleja Reymonta

I. Gandhi również ministrem
spraw zagranicznych

W stolicy Indii podano do wiadomości, że premier tego państwa Indira Gandhi tymczasowo przejmując także tektę ministra spraw zagranicznych po ustąpieniu dotychczasowego szefa tego resortu Chagla. Jak wiadomo minister Chagla podał się do dymisji na tle sporów językowych w Indii.

PAP



Samochód z prezydentem Francji, generałem de Gaulle'em i przewodniczącym Rady Państwa Edwardem Ochabem na ulicach Warszawy.

CAF — Telefoto

PRZEMÓWIENIE POWITALNE EDWARDA OCHABA

PANIE PREZYDENCIE!

Jestem niezwykle rad, że mogę w stolicy Polski serdecznie powitać Pana, Panię Prezydent, Pańską Małżonkę i towarzyszące Panu Osobistości.

Pańska wizyta w Polsce, Pani Prezydent, stanowi doniosłe wydarzenie polityczne.

Polskę i Francję łączą wielowiekowe więzy przyjaźni i współpracy. Na przestrzeni wieków narody nasze nieraz walczyły ramię w ramię o wspólne humanistyczne ideały wolności i postępu. Szczególnie głęboko zapisała się w sercach obu naszych narodów tradycja francusko-polskiego braterstwa broni w okresie walki na śmierć i życie z barbarzyńskim najeźdźcą hitlerowskim. W latach II wojny światowej odważny głos Pana, Pani Generale, wzywający Francję do walki przeciw najeźdźcy i okupantowi, budził szacunek i głęboki oddźwięk w szeregach żołnierzy, bojowników ruchu oporu i całego społeczeństwa polskiego.

Szacunek i uznanie budziło również późniejsze stanowisko pańskie jako prezydenta Francji — w wielu sprawach doniosłych dla bezpieczeństwa i pokoju Europy. Dzisiaj witamy Pana serdecznie, jako najwyższego reprezentanta wielkiego państwa i zaprzyjaźnionego narodu.

Jestem przekonany, że w toku wizyty w naszym kraju — Pan, Pani Prezydent, Pańska Małżonka i towarzyszące Panu osoby będą mogły raz jeszcze przekonać się o tym, jak żywe są uczucia przyjaźni łączące naród polski z narodem francuskim.

PANIE PREZYDENCIE,

Wagę pańskiej wizyty i czekających nas rozmów podkreśla fakt, że przypadają one w momencie, gdy rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej budzi rosnącą troskę, a współdziałanie państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju posiada szczególne znaczenie. Jestem przekonany, że pańska wizyta w Polsce, Pani Prezydent, służyć będzie wspólnej nam sprawie umocnienia pokoju, że przyczyni się zarazem do dalszego zacieśnienia więzów łączących nasze kraje.

Niech żyje Francja!

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Polską i Francją!

Niech żyje pokój!

PRZEMÓWIENIE POWITALNE CHARLESA DE GAULLE'A

PANIE PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA!

Dziękuję za łaskawe słowa powitania, które wypowiedział Pan do mnie przed chwilą, a które przejęły mnie do głębi. Z jakimż wzruszeniem przybywam do Polski, do żywej, żarliwej, przyjaznej Polski!

Spotkanie naszych narodów jest bowiem przede wszystkim owocem przyjaźni, która łączy nas od wieków. Wynika ona także i z naszej solidarności, której dowody — i jakież dowody — dały Polska i Francja, sprzymierzone od pierwszego dnia ostatniej wojny światowej, kiedy to przeżywały wspólnie bolesną klęskę, potem uciśk ciemności, zaciekły opór, wreszcie radość zwycięstwa, które Polska okupiła na swojej ziemi straszliwymi ofiarami.

I to tłumaczy, Pani Przewodniczący Rady Państwa, serdeczność, z jaką Francja zwraca się dzisiaj do Polski, a również i wagę, którą ja osobiście przywiązuję do rozmów, jakie przeprowadzić mam z Panem i Pańskim rządem. Oba naszym krajom chodzi oczywiście o rozwój współpracy kulturalnej, ekonomicznej, technicznej i naukowej. Ale chodzi nam także o uzgodnienie akcji, w związku z zasadniczymi problemami bezpieczeństwa i pokoju.

Z tą wiarą i z tą nadzieją witam Polskę w imieniu bratniej Francji.

Niech żyje Polska!

Współpraca gospodarcza z krajami arabskimi - tematem belgradzkiej narady

W Belgradzie odbyła się narada przedstawicieli krajów socjalistycznych w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych z krajami arabskimi. W naradzie brały udział: Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska, Rumunia, Węgry i Związek Radziecki.

Na czele delegacji polskiej stał przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, Stefan Jedrychowski.

W toku narady — stwierdza komunikat ogłoszony w Bel-

gradzie, przedstawiciele krajów biorących udział w naradzie przedstawili szczegółowe informacje, dotyczące pomocy gospodarczej udzielonej przez każdy z krajów socjalistycznych krajom arabskim i doko-

nali wymiany poglądów na temat środków, które kraje socjalistyczne mogłyby przedsięwziąć dla rozszerzenia i pogłębienia swoich stosunków ekonomicznych z tymi państwami w celu stabilizacji i rozwoju ich gospodarki oraz umocnienia ich niezależności narodowej.

Uczestnicy narady oświadczyli, że gotowi są rozpatrzyć w trybie dwustronnym, lub w innej odpowiedniej formie, wspólnie z krajami arabskimi konkretne kroki dla dalszej współpracy gospodarczej.

Narada upłynęła w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. (PAP)

9 września odsłonięcie pomnika PPR

Jak już informowaliśmy, Po znać uczci pamięć bohaterskiej śmierci organizatorów Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu odsłonięciem pomnika na stokach Cytadeli. Zostali oni w

sierpniu 1944 r. w bestialski sposób zamordowani w obozie żabikowskim.

W sobotę o godz. 15.30 uroczystość rozpocznie się pobraniem ziemi z terenu byłego obozu w Żabikowie. Następnie sztafeta wioząca urnę przejdzie ulicami: Kotowo, Głogowska, Mostem Uniwersyteckim, Armii Czerwonej, Wrocławska na Stary Rynek. Tutaj o godz. 17 rozpocznie się wielki wiec. Po jego zakończeniu urna z prochami zostanie przewieziona ulicami: Rynekowa, Kramarska, pl. Wielkopolskim, ul. 23 Lutego, pl. Młodej Gwardii, ul. Libelta i Stalingradzka. Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpocznie się o godz. 18.15.

(jk)

W niedzielę w Poznaniu uroczysta promocja oficerów

W niedzielę o godz. 10 rano przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich odbędzie się promocja absolwentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych im. Stefana Czarneckiego w Poznaniu. Na uroczystość organizatorzy zapraszają serdecznie społeczeństwo Poznania. (tk)

Serdeczne powitanie prezydenta Francji

Dokończenie ze str. 1

Żyje prezydent de Gaulle! Generał odpowiada po polsku: „dziękuję, dziękuję...”, a później — również po polsku wznosi okrzyk: „Niech żyje Polska!” Setki osób zaczynają śpiewać tradycyjne „Sto lat”.

Przewodniczący Rady Państwa i Prezydent Republiki Francuskiej wygłaszają krótkie przemówienia powitalne (teksty podajemy oddzielnie). Ostatnie dwa zdania swego przemówienia generał de Gaulle wygłasza po polsku, co wywołuje żywą reakcję i wśród zebranych warszawiaków, i wśród dziennikarzy zagranicznych.

Uroczystość kończy defilada kompanii honorowej. Gen. de Gaulle salutuje maszerujących żołnierzy, a inne osobistości francuskie przyjmują defiladę oklaskami.

NA ULICACH STOLICY

Poprzedzana przez honorową eskortę motocyklową 17 oficerów WP, w mundurach galowych i białych kaskach, kolumna samochodów rusza w kierunku śródmieścia. Trudno jest po prostu przejechać wielokilometrową trasą, szczególnie wypełnioną przez ludność stolicy. Nieprzeliczone tłumy — to miara popularności prezydenta de Gaulle'a w polskim społeczeństwie. Na masce otwartego samochodu, w jego wnętrzu — kwiaty, kwiaty, kwiaty. W wielu miejscach kolumna musi zmniejszać szybkość.

W WILANOWIE

Nad pałacem powiewa już flaga francuska. U wejścia głównego — warta honorowa. Oficerowie WP szablami oddają honory wojskowe generałowi de Gaulle.

Odpoczynek po podróży. Państwo de Gaulle i towarzyszące im osobistości francuskie udają się do swych apartamentów. Do ich dyspozycji specjalnie przygotowano i wyposażono lewe skrzydło pałacu. Szef państwa francuskiego

go posiada tu odrębne pomieszczenia do wypoczynku, studiowania materiałów, czytania prasy.

PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Pierwsza oficjalna czynność prezydenta de Gaulle'a w Warszawie — to złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Jest to nie tylko przewidziana przez protokół ceremonia, ale — i to przede wszystkim — akt głęboko symboliczny, przywołujący na myśl walkę jaką zarówno Polska jak i Francja toczyły przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

De Gaulle, żołnierz — dowódca z czasów ostatniej wojny przybywa na Plac Zwycięstwa w mundurze. Wraz z prezydentem towarzyszące mu osobistości.

Orkiestra wojskowa gra hymn francuski. Kompania honorowa WP prezentuje broń. Przy dźwiękach werbli gen. de Gaulle zbliża się do płyty Grobu Nieznanego Żołnierza, składa wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych Francji.

Milną dźwięki hymnu polskiego. Prezydent wpisuje się do księgi pamiątkowej.

ODZNACZENIA

Wieczorem odbyła się w pałacu Rady Ministrów uroczystość dekoracji najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Generał de Gaulle i minister Couve de Murville udekorowali ni zostali Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. To samo odznaczenie Rada Państwa PRL przyznała nieobecnemu w Warszawie premierowi Francji Georges Pompidou.

Następnie Charles de Gaulle udekorował Edwarda Ochabę, Władysława Gomułkę i Józefa Cyrankiewicza najwyższym odznaczeniem Francji — Wielkim Krzyżem Legii Honorowej. Prezydent podkreślił zasługi polskich przywódców i ich oddanie dla kraju, stwierdzając, iż odznaczenie to w ich osobach nadane zostało całemu narodowi polskiemu, którego odwaga i przyjaźń nigdy Francji nie zawiodły.

Wracając ministrowi Adamowi Rapackiemu Wielki Krzyż Orderu Zasługi prezydent de Gaulle podkreślił osobisty jego wkład w rozwój przyjaźni polsko-francuskiej.

PRZYJĘCIE

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab z małżonką wydał w salach pałacu Rady Ministrów przyjęcie na cześć prezydenta Charles de Gaulle'a i jego małżonki.

W przyjęciu uczestniczą: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Ignacy Loga-Sowiński, Bolesław Podgórny, Zenon Kliszko, Jan Karol Wende, Rydzard Strzelski, Eugeniusz Szyr, Stefan Ignar, Zenon Nowak, Adam Rapacki, Marian Spychalski, członkowie Rady Państwa i Rządu, posłowie na Sejm, generałowie WP.

W czasie przyjęcia Edward Ochab i Charles de Gaulle wymienili toasty (teksty podajemy oddzielnie).

★

Program drugiego dnia pobytu prezydenta de Gaulle'a w Polsce przewiduje, iż przed południem w Belwederze rozpoczyna się oficjalne rozmowy polsko-francuskie; wieczorem w Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie galowe. (PAP)

Odważny atak wietnamskich partyzantów na miasto Tam Ky

Z informacji korespondenta Agencji Reutera przekazanych z Tam Ky, stolicy prowincji Quang Tinh wynika, że żołnierze południowowietnamskiej Armii Wyzwolenczej dokonali śmiałego ataku na Tam Ky. Cztery godziny trwały zaciekle walki uliczne.

Jednym z głównych celów ataku było miejscowe więzienie. Na 800 więźniów 500 uchochodzi za partyzantów południowowietnamskich. Napastnicy zdołali przejść przez dwie linie bunkrów zanim zostali zatrzymani przez wojska reżimu południowowietnamskiego.

Jedna z grup partyzantów utworzyła sobie drogę do posterunku policji. Jak pisze Reuter, zdołano ich jednak odeprzeć dzięki skoncentrowanej sile ognia z karabinów maszynowych i 12 samochodów pancernych. Od kwietnia br. partyzanci zorganizowali atak na więzienia w trzech innych stolicach północnych prowincji południowego Wietnamu i zdołali uwolnić więźniów.

Z doniesień z Sajgonu wynika, że w ciągu wtorku Amerykanie dokonali 119 ataków bombowych na Wietnam Północny. Superforțele B-52

bombardowały również we wtorek strefę zdemilitaryzowaną. (PAP)

W Auli UAM

Kolejne występy kandydatów na konkurs Winiawskiego

Dzisiaj na ogólnopolskich eliminacjach kandydatów do V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego wystąpią w Auli UAM o godz. 19.30 kolejni kandydaci na konkurs: Małgorzata Kalanka, Michał Grabarczyk i Jacek Frydrych. W programie eliminacji, podobnie jak wczoraj II Konkurs Skrzypcowy K. Szymanowskiego i koncert d-moll Wieniawskiego. Orkiestrą Filharmonii poznańskiej dyryguje dziś Robert Satanowski. (o)

Cenimy stanowisko Francji w sprawie niezależności i suwerenności wszystkich krajów

Toast E. Ochaba

PANIE PREZYDENCIE, PANIE I PANOWIE.

Przed kilku godzinami mieliśmy przyjemność witać w Warszawie Pana, Panie Prezydencie, Pańską Małżonkę i towarzyszącą Panu osobę.

Na ulicach Warszawy ludność gorąco i serdecznie przywitała szefa państwa francuskiego.

Ta spontaniczna reakcja była nie tylko objawem starej polskiej gościnności, ale także jeszcze jednym potwierdzeniem tego, jak głębokie są tradycje przyjaźni polsko-francuskiej.

Nie ma chyba potrzeby odwoływać się szerzej do przeszłości i przywołać na pamięć te wszystkie głębokie więzi, które historia i geografia Europy stworzyły między naszymi narodami na przestrzeni wieków. Wystarczy może tylko sięgnąć do okresu najnowszego, gdy tysiące Polaków i Francuzów ginęły na polach bitew, w ruchu oporu czy za drutami obozów koncentracyjnych — stawiając czoło hitlerowskiemu najeźdźcom.

Z doświadczeń tych wyłoniła się dla nas Polaków — i jeśli mi wolno dodać — także dla Francuzów, historyczna prawda o wielowiekowej i ciągłej żywej zbieżności żywotnych interesów narodów, Polski i Francji, o konieczności zbudowania w Europie prawdziwego skutecznego systemu bezpieczeństwa, współpracy i trwałego pokoju. Jesteśmy głęboko przekonani, że w dążeniu do osiągnięcia tego celu Francja i Polska mogą owocnie współdziałać i przyczynić się w sposób istotny do uwolnienia naszego kontynentu od zmory wojen, które nawiedziły go dwukrotnie za życia jednego pokolenia.

Przynależność Polski i Francji do odmiennych systemów polityczno-społecznych jeszcze bardziej podnosi znaczenie tego współdziałania.

Pragnę wyrazić przeświadczenie, że na tle rysujących się między naszymi państwami zbieżności w wielu podstawowych problemach międzynarodowych, odnowione i umocnione przyjazne stosunki polsko-francuskie mogą odegrać konstruktywną rolę w normalizacji życia Europy, w likwidacji wszystkich pozostałości zimnej wojny.

Podziału Europy na przeciwnie stojące bloki wojskowe nie uważamy za rzecz konieczną i nieodwracalną. Głównym i niezmiennym celem polityki Polski, podobnie jak wszystkich państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego — jest zbudowanie bezpieczeństwa Europy w oparciu o zasadę pokojowego współistnienia wszystkich państw i zastąpienia przeciwnych bloków przez system zbiorowego bezpieczeństwa.

wienia woli narodu wietnamskiego do życia w wolności stwarzają coraz groźniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Z niepokojem śledzimy sytuację wytworzoną na Bliskim Wschodzie w wyniku agresji przeciw państwom arabskim. W naszym przeświadczeniu — dopóki wojska izraelskie nie zostaną wycofane z okupowanych terytoriów, dopóty będzie trwać napięcie międzynarodowe i związane z tym niebezpieczeństwo dla pokoju.

Doceniamy pozycję Francji i Pana, Panie Prezydencie w tych obydwu, tak ważnych sprawach.

Wznoszę toast za zdrowie Prezydenta Francji, Generala Charles de Gaulle'a!

Za zdrowie jego Dostojnej Małżonki!

Za naszych drogich gości francuskich!

Za silną i rozwijającą się Francję!

Za rozwój polsko-francuskich stosunków gospodarczych i kulturalnych!

Za polsko-francuską przyjaźń!

Za owocną współpracę na rzecz odprężenia międzynarodowego oraz pokoju w Europie i w świecie!

Polska - wewnątrz granic które są i pozostaną jej granicami... Toast Ch. de Gaulle'a

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

Ileż to wieków upłynęło od czasu, kiedy poznały się naród polski i naród francuski! Ileż wydarzeń, to znaczy nadziei i smutków, sukcesów i porażek, triumfów i nieśczęść przeżyły one w miarę upływu historii! Podobnie, jak dwie odległe od siebie skały, obmywane na przemian lub jednocześnie przez wzburzone fale tego samego oceanu — tak między nami trwają Polska i Francja, zawsze wierne sobie i zdecydowane takimi pozostać. Są one dziś gotowe bardziej przyjaźnie i zdecydowanie niż kiedykolwiek porozumieć się i zespolić. Bo czyż właśnie nie taka myśl ożywia nas w momencie, kiedy mam zaszczyt składać Panu wizytę i skorzystać z okazji nawiązania bezpośrednich kontaktów z Pańskim Rządem.

To wzajemne ciążenie ku sobie naszych narodów tłumaczy się niewątpliwie analogią, powiedziałbym nawet — pokrewieństwem ich charakterów.

Niezależnie bowiem od dramatów, jakie w ciągu wieków wstrząsały Europą i w czasie których każdy z nich brał udział w zaciętych walkach, nasze narody nigdy nie walczyły przeciwko sobie. Przeciwnie — często, mimo odległości, która je dzieli i mimo różnorodności warunków, w których się znajdują — były one sojusznikami. A jakże drogo kosztowało je to, że nie zawsze były ze sobą dość ściśle sprzymierzone.

Prawdą jest, że oba narody wbrew wszystkiemu odzyskały teraz pokój, uczestnicząc w tym samym zwycięstwie z tymi samymi sojusznikami. Dzięki temu Francja, decydując w pełni o swych losach, rozwija się nadal aktywnie w dziedzinie gospodarczej i społecznej oraz przyczynia się do zapewnienia postępu i niezależności wszystkich narodów świata.

Polska zaś — wewnątrz granic, które są i muszą pozostać jej granicami — zaleczyła swe straszliwe rany, wykorzystala swoje wielkie zasoby, dokonała takich przeobrażeń, że — uwzględniając również rozwój produkcji rolnej — stała się ważną potęgą przemysłową i potwierdza coraz wyraźniej swą osobowość narodową. Jednakże w świecie ciągłych przemian w świecie nadal niebezpiecznym — nic nie jest raz na zawsze ustalone. My, Polacy i Francuzi, czujemy, że — mimo różnic, które mogą wynikać z okoliczności danej chwili, zwłaszcza jeśli chodzi o nasze ustroje — wszystko nakazuje nam zbliżenie nie tylko, aby uczynić zadość naszym uczuciom, lecz także aby popierać się nawzajem, dzięki jak najbardziej bezpośredniej współpracy.

W jakich dziedzinach? Przede wszystkim jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju wymiany między nami i nami. Wyjdą mi się, że pod tym względem można i trzeba będzie zrobić jutro znacznie więcej niż dzisiaj. Dotyczy to zarówno gospodarki, kultury, techniki, nauki, jak też wizyt i spotkań

przedstawicieli różnych zawodów, samorządów miejskich, szkolnictwa itp.; jakkolwiek zawarte już układy i dokonane na tym polu postępy są zachęcające, robi się jeszcze więcej, jeśli tylko zechcemy, okazując przy tym wolę przemyczenia utrzymujących się myślicznych i przedawnionych resztek uprzedzeń i nieufności. Czemu jednak przy tym, mając na uwadze przyszłość Polski i przyszłość Francji — nie miałyby one zorganizować swych stosunków politycznych w taki sposób, aby je specjalnie i regularnie harmonizować?

Jasne jest bowiem, że odprężenie, następnie porozumienie i wreszcie współpraca między zachodnią, środkową i wschodnią Europą — które mogą dać w wyniku traktatowe uregulowanie wielkiego problemu Niemiec, a przez to wkroczenie całego kontynentu na drogę bezpieczeństwa i jedności, czego nigdy dotychczas nie zasnął — stanowi dla obu naszych narodów wspólny i żywotny interes.

Z drugiej strony konieczność, jak i trudność zachowania i rozwijania istoty obu naszych narodów, ich wpływów i ich potęgi — bez względu na ciężar superpotęg światowych — zobowiązuje oba narody do zbliżenia i wzajemnej pomocy. Nie bez znaczenia byłoby nie wątpliwie także, gdyby oba narody uzgodniły swe stanowiska wobec konfliktów, które rozdzierają obecnie świat w Azji południowo-wschodniej i na Bliskim Wschodzie. Na przykład liczne powiązania i możliwości, które łączą Francję z Indochinami i szczególnie rolę odgrywaną tam przez Polskę w zakresie kontroli międzynarodowej mogłyby skłonić oba narody do zespolenia swych wysiłków na rzecz pokoju, jeżeli pewnego dnia nadarzy się taka okazja.

W takim przypadku chodziłoby o wspólne działania w kierunku doprowadzenia do tego, by kolejno położono kres bombardowaniom, walkom, obecności obcych sił zbrojnych na terytorium Wietnamu, a następnie do ustalenia tam politycznego statusu wewnętrznego i zewnętrznego przewidzianego mniej więcej 13 lat temu przez układy i wreszcie do odrodzenia się tego straszliwie wykrwawionego i spustoszonego obszaru.

Takie są, Panie Przewodniczący, koncepcje i projekty, jakie tu przywożymy, przybywając na bardzo miłe zaproszenie, które Pan do nas wysłał i wspominając niezmierzającą i sympatyczną wizytę, jaką złożył u nas w 1965 roku Pan Premier Cyrankiewicz. Dziękując za wspaniałe przyjęcie, które nam zgotowano, wnoszę toast na cześć Pana Ochabę, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na cześć Pani Ochabowej, której mam zaszczyt złożyć wyrazy głębokiego uszanowania, na cześć Rządu Polskiego, na cześć Polski, w stosunku do której Francja żywi jak zawsze uczucia zaufania i przyjaźni. (PAP)

Bońska przygrywka do wizyty francuskiej w Polsce

W Bonn śledzi się wizytę prezydenta de Gaulle'a w Polsce z ogromnym napięciem i niepokojem, chociaż oficjalnie robi się nader „dobrą minę”. Prasa NRF przygotowała swoich czytelników na to, że prezydent de Gaulle może być pewny serdecznego przyjęcia ze strony Polaków.

W przeddzień wizyty wykazała dyplomacja zachodnioniemiecka dużą aktywność. Ambasador NRF w Paryżu złożył wizytę prezydentowi de Gaulle'owi, a ambasador Francji w NRF zaproszony został do bońskiego MSZ na rozmowę z sekretarzem stanu Klaussem Schuttem.

Rzecznik rządu bońskiego von Hase oświadczył, że Bonn traktuje wizytę prezydenta de Gaulle'a w Polsce jako „wkład do odprężenia w Europie” i że „ma zaufanie do prezydenta de Gaulle'a i nadzieję, że zachowa się on w duchu przyjaźni niemiecko-francuskiej”. Zapytany, czy wizyta prezydenta de Gaulle'a w Zabrzu (które, jak wyjaśnia „General Anzeiger”, „należy do terytorium Rzeszy z 1937 roku i według urzędowego stanowiska bońskiego wciąż jeszcze jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego częścią Niemiec obecnie tylko zarządzana przez Polskę”) usprawiedliwia te nadzieje, wykręcił się von Hase, że „nie chce przeprowadzać regionalnego różnicowania programu wizyty”.

„Różnicowanie” to przeprowadza natomiast szereg gazet NRF, np. „Die Welt”, za-

mieszczając mapę Polski w granicach z 1937 roku i pokazując, gdzie trasa podróży prezydenta de Gaulle'a wykracza poza te granice.

Niektóre gazety NRF, zgodnie z demonstrowaną na zewnątrz przez rząd boński „dobrą minę”, wyrażają nadzieję, że prezydent de Gaulle zechce w rozmowach w Warszawie interpretować nową (rzekomo) politykę wschodnią rządu bońskiego. „Koelner Stadt Anzeiger” wyśmiewa te nadzieje, zamieszczając karykaturę prezydenta Francji w niemieckiej szlafmocy, z ironicznym podpisem: „Nasz człowiek w Warszawie”.

Najbardziej autorytatywnej interpretacji polityki Bonn w stosunku do Polski udzielił zresztą w dniu przybycia prezydenta de Gaulle'a do Warszawy kanclerz Kiesinger w wywiadzie udzielonym francuskiemu piśmie „Combat”.

Kanclerz wypowiedział się zdecydowanie przeciwko uznaniu granicy na Odrze i Nysie jako wstępnemu warunkowi pojednania z Polską. Nie podzielał poglądu — oświadczył kanclerz —, że Niemcy zapłacić winny rezygnację ze swych terenów wschodnich za rozpoczętą przez Hitlera i przegraną wojnę. „Nie możemy dopuścić do tego, by po pojednaniu z Polską uzależnione było od jednostronnie ustalonych warunków wstępnych” — dodał kanclerz Kiesinger. Stanowisko to nie wymaga żadnej interpretacji.

„Frankfurter Rundschau” pisze, że bońskie kółka rządowe mają nadzieję, iż prezydent de Gaulle unikną będzie w czasie swojej wizyty w Polsce aforizmów wobec NRF, to znaczy, że nie zrobi wyraźnych kroków w

kierunku uznania NRD i nie będzie przynajmniej zbyt głośno demonstrował swego niezmiennego stanowiska wobec granic na Odrze i Nysie. Zdaniem gazety, bońskie kółka chciałyby przycisnąć prezydentowi de Gaulle'owi swoje stanowisko jako „olowiane ciężary do nóg”.

Wizytę prezydenta de Gaulle'a w Polsce śledzi się w Bonn z udawanym optymizmem, ale z faktyczną obawą w sercu — stwierdza „Frankfurter Rundschau”. Zdaniem gazety, „nie ma przy tym żadnych powodów do obaw. Jest natomiast wiele powodów, by mieć nieczyste sumienie. Nie należy się bowiem obawiać, że w Warszawie powstanie jakieś nieświęte dla NRF przymierze, ale raczej świadectwo, że NRF nie zdała egzaminu w sprawie polityki wschodniej”.

„Gdyby generał de Gaulle wyrwał mi Niemców jakimś wyraźnym słowem w sprawie polityki wschodniej z ich wygodnictwa — co nie jest bynajmniej wykluczone — Bonn nie miałoby żadnego powodu by wytykać go palcem. Byłaby natomiast najwyższa pora aby złapać się za głowę” — stwierdza w swoim komentarzu „Frankfurter Rundschau”.

HENRYK KOLLAT

★

Rzecznik rządu zachodnioniemieckiego oświadczył w środę po południu w Bonn, iż kanclerz NRF Kurt Georg Kiesinger nie udzielił wywiadu dziennikowi paryskiemu „Combat”. Materiał zamieszczony w „Combat” — powiedział rzecznik — opiera się na przemówieniu wygłoszonym przez szefa rządu NRF 29 kwietnia 1966 roku na trzecim kongresie tzw. „wschodnioniemieckich przedstawicieli krajowych” w Bonn.

Rzecznik rządu bońskiego negując fakt, że materiał opublikowany przez „Combat” jest wywiadem, nie zaprzeczył jednak autentyczności treści wypowiedzi Kiesingera. (PAP)

Dziennikarz też człowiek, raz w roku w okresie lata bierze coś niecoś oszczędzonego grosza i rusza w świat. W tym roku tym chętniej, przecież to Rok Turystyki; zdawało mi się, że sobie od poczęt, w zaciszu, że pogapię się na ciekawe zabijki. Zatrzymałem się w Tle- niu, w głębi Borów Tuchol-

skich. Piękna osada, jeziora, rzeka Wda, urocza tunelem zielonym przemoknięta Prusina niby potok górski, zapach sosen... Miejsce postoiu: gospoda z hotelikiem, ongiś przydrożna karczma, w której nie byle kto, bo sam Napoleon piwem się zapijał. Ma ta gospoda coś z klimatu „Czerwonej Oberży”, którą oglądaliśmy na filmie z niezapomnianym Fernandem. Tu zbójcy starożytności rza puszczili na tamten świat następcy zaś głowę ucieli. Pierwszy jeszcze pokutuje nocą w rozlewni piwa, mieszcząc się w dawniejszej stajni zajazdowej, drugi — nie daje znaku, za to jakiś proboszcz na pieterku o północy występuje na schodkach. Ten ostatni nie chciał mi się pokazać, sądził chyba, że w duchy nie wierze. A więc trochę ludowej egzotyki.

Nie obyło się i bez nowocześniejszej. Rankiem w gospodzie spotkać można było wędrownych wyrostków (także z Poznania — z Goleciana) przy litrze 45-procentowej i kufkach piwa. Nie dziw więc, że po takim porannym „bankowaniu” wieczorem raz po raz odbywał się młodzieżowy pokaz „młotki”, który jak sen zniknął, gdy tylko zjawił się mi licant.

Maludy z wielu pierwszych klas szkoły podstawowej, przebywające tu na koloniach, nie szczędziły swoich głosików starając się jak najlepiej śpiewać coś w tego rodzaju: „czekam na ciebie, o ukochana”, „lubię całować twoje włosy”. Erotyka — aż piersi drżały nie dowarzoną młodą wychowawcom.

Na tym się kończy pierwszy zabieg mojej ballady moim: kochani rodzice, wy syłając w takie ustronia swoich nastolatków, zbadać przedtem, czy mają mocne głowy. Warto by też kolonie dziecięce zaopatrzyć w śpiewniki miłosne.

Rower, aby jechał, musi mieć dobre koła, motocykl potrzebuje benzyny, a człowiek — jedzenia. Właśnie coś niecoś o tym ostatnim, bo to dla turysty sprawa pierwszorzędnej wagi. Co gospoda, to tylko mięswo

— kotlet, schab, stek; albo schab, stek, kotlet; albo — schab, kotlet, stek. Nie mam nic przeciwko temu człowiek był i jest i będzie mięsożerny. Ponoć jednak i lew raz po raz ciągnie do jarskiej kuchni.

Jest jedno miasto (perła na szlaku turystycznym), w którym gastronomia uważa że człowiek nie jest ani mięsożerny, ani roślinożerny za to jest pierńkożerny. Tę Toruń. Jak mnie poinformowała kierowniczka restauracji dworcowej (Toruń Miasto), w okresie wzmogłego ruchu turystycznego dostaje dziennie przydział 10 kotletów. I w innych restauracjach toruńskich występował brak ziemniaków brak jaj na jajecznicę, maki na kluski, za to pij bracie wino, piwo, lemoniade, herbatę, kawę i chrup pierniki. Czyżby ktoś — naśladując syna tego miasta, Mikołaja Kopernika, wstrzymał zaopatrzenie, a ruszył turystykę?

Nie znam się na gastronomicznych przepisach, za to uczulony jestem na głód. Chciałbym tu wyrzucić woda z tego miasta i ogłosić publicznie: Toruń Miasto Turystycznego Postu! Tę jeszcze nie zrobiono, chyba przez zapomnienie. Sądzę że ten Post ma jakieś uzasadnienie na Szlakach Kotletowo-Schabowych.

I na tym kończę całą baladę morałem: najlepiej „beznerwowo” turystykę uprawiać we własnym mieszkaniu, szczególnie wtenczas, kiedy uszyscy inni domownicy... wyjechali.

JÓZEF PIEPRZYK

Odpadli już Włosi, nie odegrali większej roli Francuzi, nie okazali żadnej klasy Czesi — pozostali więc tylko Polacy.

Jest 16.10. Leca! Leca! Rozlega się okrzyki. Na horyzoncie ukazują się małe punkciki. Ale kto, Polak czy Niemiec? Fachowcy wiedzą już wszystko, ale milczą. Publiczność jeszcze się łudzi. że to jednak Morzik. Na ziemi siada aparat, oznaczony literami — RWD...”

Dwa powroty

A potem triumfalny powrót do kraju....

„Warszawa po prostu szalała. Kilku dziesięcioosobowe tłumy przerwały kordon policyjny, wpadły na lotnisko i porwały na ramiona porucznika Żwirko, niosąc go wśród radośnych okrzyków do miasta. Przez te tłumy, nekane bezrobociem, kryzysem i niepewnością położenia, przeszła fala optymizmu...”

W kilka dni później, drugi powrót Żwirki i Wigury — tragiczny, z Czechosłowacji, gdzie miał być rozgrywany — meeting. Bohaterowie Challenge'u nie wzięli już w nim udziału. W skład konduktu weszło 9 samolotów czeskich, które do granicy towarzyszyły zwiłkom lotników.

Przed 35 laty porucznik Żwirko i inżynier Wigura za demonstrowali światu nie tylko zwycięski kunszt pilotażu, ale i czołową myśl lotniczą naszego kraju, którą reprezentowała grupa konstruktorów RWD. Konstruktorami RWD byli inżynierowie: Rogalski, Wigura i Drzewiecki. T. M.

Przed 35 laty

Triumf zakończony katastrofą

Burza rozpoczęła się parę minut po ósmej rano. Niedługo potem wiatr nad Śląskiem Cieszyńskim — przeszedł w huragan, który wyrwał drzewa. Było to 11 września 1932 roku:

„Nagle wśród błyskawic — opowiada naoczny świadek — zobaczyliśmy samotny aeroplan. Znajdował się już nad terytorium Czechosłowacji. Lecił na wysokość 200 m, podrzucany i szarpany wichrem. W pewnym momencie zawrócił z drogi. Widziałem, że szuka miejsca do lądowania. Nagle aparat podskoczył, a z prawego skrzydła posypały się strzępy, część oderwała się i runęła na ziemię. Potem odpadł ster. Katastrofa rozegrała się na wysokości 11 m. Samolot uderzył w wielkie drzewo — ściął je, a potem w drugie, wokół którego owinał się i natychmiast zapalił. Jednakże ulewny deszcz zaraz ugasił pożar...”

Tak zginęli nad Clerlickiem porucznik Franciszek Żwirko i inżynier Stanisław Wigura, którzy kilka dni wcześniej

Próba szybkości

Oddajemy głos reporterowi, który przy tym był:

„Lotnisko w Staagen pod Berlinem. Pomimo deszczu, tłumy publiczności, aby uczestniczyć w zakończeniu rajdu awionetek nokoło Europy.

Niektóre dzienniki wydały nadzwyczajne wydanie, zapowiadające, że za chwilę rozstrzygnie się pojedynek lotniczy pomiędzy Polką a Niemcami, a ściślej biorąc pomiędzy porucznikiem Żwirko, a zesłorocznym mistrzem, Morzikiem. Rozpoczyna się ostatnia próba — próba szybkości. Jest to wszechna tajemnica, że szanse Polski w tej próbie są minimalne, ponieważ niemieckie maszyny mają silniki znacznie silniejsze i mogą rozwijać ponad 250 km na godzinę.

Wezwanie do wznowienia produkcji i przywrócenia porządku

Uchwała ta opublikowana została częściowo 4 km. przez organ „komitetu rewolucyjnego”, gazetę „Pej cingziao”. W obradach sesji komitetu brał udział i wygłosił przemówienia przedstawiciele najwyższego kierownictwa rewolucji kulturalnej” jak Czu En-laj, Czen Po-ta, Kang Szeng, żona Mao, Cziang Cziang, p.o. szefa sztabu generalnego armii, Jang Czen-wu, minister bezpieczeństwa publicznego, Sie Fu-czy. Ten ostatni jest również przewodniczącym pekińskiego „komitetu rewolucyjnego”.

Na sesji ogłoszono o delegacji jednej z organizacji masowych stolicy tzw. „Oddziału 16 maja”.

Uchwała podkreśla wrogą działalność oponentów „rewolucji kulturalnej” z kierownictwa KPCh i byłego komitetu miejskiego partii w Pekinie. Nazywając ich „papierowymi tygrysami”, uchwała stwierdza, że są oni nadal groźni, ponieważ nie są „martwymi tygrysami”. Dając bardzo optymistyczną ocenę sytuacji „rewolucji kulturalnej” w Pekinie i w kraju, nazywając ją „znakomitą”, uchwała przytacza jednak szereg faktów, które zwracają uwagę na poważne trudności, jakie napotyka walka o władzę. Jak np. mówi się w niej o tym, że jeszcze nie we wszystkich dzielnicach i rejonach oraz instytucjach stolicy istnieją „komitety rewolucyjne” lub inne nowe władze. Tak jest w 16 miesiącu po rozpoczęciu „rewolucji kulturalnej”.

Uchwała przewiduje stosowanie bodźców materialnych dla przodujących w produkcji i przestrzegających dyscypliny pracy. Natomiast za opuszczenie pracy, udział w walkach przy pomocy si

Wybory ławników rozpoczęły

„No, wreszcie mamy to już za sobą...”

Zebrań zagaja przewodniczący rady zakładowej. — Spotkaliśmy się tutaj — stwierdza — by wytypować czterech kandydatów na ławników sądowych nowej kadencji 1968—70. Zgodnie z programem zebrania oddaję głos naszemu radcy prawnemu, który omówi zadania ławników...

Prelekcja jest rzeczowa, ale niezbyt komunikatywna. Mówca wylicza bowiem skrupulatnie akty prawne dotyczące instytucji ławników. Pedanteria nie pozwala mu powiedzieć po prostu: „ławnik powinien być punktualny”. Pedanteria nakazuje wyrecytować:

— Artykuł 4 przewiduje, że ławników obowiązują punktualność.

Na twarzach zebranych trudno dopatrzeć się zainteresowania omawianym tematem. Wrażenie to potęguje fakt, że nikt nie korzysta z propozycji prelegenta:

Czy są jakieś pytania? Jeśli tak — chętnie odpowiem. Mam tu ustawy; mogę jeszcze szereg spraw wyjaśnić.

Być może właśnie to „mam ustawy” (perspektywa wyliczenia dalszych przepisów) odstrasza od zadawania pytań.

— Nie ma chętnych — stwierdza przewodniczący. — Wobec tego poprosimy naszych aktualnych ławników o złożenie sprawozdań ze swej działalności. Pragnę dodać, że wytyczne Prezydium DRN nakazują składanie takich sprawozdań właśnie na zebraniach poświadczonych typowaniu kandydatów...

W przeciwieństwie do swego poprzednika ławnik mówi ciekawie. M.in. o problemie fałszywych zeznań i opiniach (wydawanych przez zakłady pracy) o treści niezgodnej z rzeczywistością. Odpowiedzialną rolę ławnika w wyrokowaniu ukazuje na przykładzie sprawy o napad rabunkowy. Sądownictwo w trybie doraźnym, za to przestępstwo młodzi ludzie otrzymali jednakową karę: trzy lata więzienia. W sumie sprawozdanie stanowi świetnie wprowadzenie do dyskusji na temat praworządności. Jest to problem żywo nurtujący społeczeństwo — żelazny temat rozmów rodaków. Jednak

Motociekawostki

DWUKOŁOWE PRZYZCZEPY

Inżynierowie z poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych skonstruowali lekką dwukołową przyczepę do samochodu „Zuk” i „Nysa”, która służyć ma mierniczym służbie drogowej oraz inżynierom budowlanym do transportu urządzeń technicznych.

ZAATAKOWAŁ... POMPE

W Turynie, transportowany na reż buhaj, wyrwał się spod opieki dozorców i zaatakował z całą siłą pompę paliwa na stacji benzynowej. Pompa była oczywiście koloru czerwonego...

NIECO STATYSTYKI

Ile samochodów przypada na 1.000 mieszkańców? Światowe statystyki podają, iż 170 w NRF, 188 we Francji, 181 w Anglii i 250 w Szwecji. W Polsce zaledwie 9 samochodów na 1.000 mieszkańców. Na prawdziwy, motoryzacyjny wyz, przyjdzie nam jeszcze poczekać... (API)

że dyskusja nie następuje. Trudno się dziwić, skoro nikt nie tylko nie zachęca, ale nawet nie proponuje zebranych dokonania wymiany poglądów. Zamiast tego przewodniczący prosi drugiego ławnika o zabranie głosu.

— Nieobecny! Nie ma go! — padają — pojedyncze głosy z sali.

— W takim razie przystąpię do wyborów kandydatów — oznajmia prowadzący zebrań. — Dla ułatwienia rada w porozumieniu z członkami politycznymi i dyrekcją proponuje kandydatury następujących kolegów... Padają cztery nazwiska. Akurat tyle, ilu kandydatów należy wybrać. Dlaczego właśnie tych — o tym przewodniczący nie mówi.

Okłaski. I kurtuazyjne pytanie zza stołu przyzwalnego. — Czy zebrani chcą wysuwać inne kandydatury?

Cisza. Uzasadniona. Czterech kandydatów zostało już przecież wybranych (ściśle mówiąc: zatwierdzonych).

— To byśmy mieli sprawę wyboru załatwioną — stawia kropkę nad i przewodniczący.

Jakkolwiek pewna część ławników wykazuje w trakcie postępowania sądowego znikomą aktywność, panuje dość zgodna opinia, że omawiana w tej publikacji instytucja zdała w praktyce egzamin. Twierdzenie to dotyczy jednak wyłącznie udziału przedstawicieli społeczeństwa w wymierzaniu sprawiedliwości. Nie dotyczy natomiast pozasądowej działalności ławników.

Znaczny odsetek ławników utrzymuje nader luźne kontakty z załogami macierzystych zakładów pracy. Przejawia się to m.in. w nieskładaniu okresowych sprawozdań z działalności sądowej. Mało słyszy się o tym, by ławnicy w swoich środowiskach pogłębiali świadomość prawną i mobilizowali aktywność społeczną w zakresie zapobiegania przestępczości szczególnie gospodarczej. A przecież ci, którzy rozpoczynają sprawy o malwersacje z reguły dobrze się orientują jakie czynniki sprzyjają nadużyciom. Wiedzą, że w grę wchodzi tu niedostateczne zabezpieczenie mienia, wadliwa organizacja pracy, brak odpowiedniego nadzoru. Niestety, ławnik — oredownik zwalczania tych zjawisk w macierzystym zakładzie pracy jest niezbyt widoczny.

Trwający obecnie I etap wyborów — wysuwanie kandydatów przez załogi zakładów

pracy i środowiska — stanowi okazję do wyeksponowania pozasądowych zadań ławników. Warunkiem wykorzystania tej szansy jest odpowiednia organizacja zebrania, na których załogi wybierają kandydatów na ławników. Zebrania te jednak — o czym w pierwszych dniach września br. niżej podaliśmy przekonaliśmy się kilkakrotnie — odbywają się w sposób przekreślający zamierzenia o uaktywnianiu ławników w ich zakładach pracy. Na spotkaniach wyborczych na ogół nie wspomina się bowiem o zadaniach ławników w zakresie działalności profilaktyczno-wychowawczej. Co gorsza są zebrania obfite w różnego rodzaju mankamenty. Opisane na wstępie spotkanie wyborcze wcale nie było najgorsze spośród tych, na których dziennikarz był obecny. Najgorsze zostało „zorganizowane” w Fabryce Galanterii Metalowej Przemysłu Gumowego (przy ul. Młynnej).

Rozpoczęło się z blisko 20-minutowym opóźnieniem, a zgromadziło ponad 20 osób, a więc znikomym odsetek załogi. Przewodniczący zebrania wyłuszczył jego cel i wymieniał nazwiska dwóch dotychczasowych ławników spytał: „Chyba z nich nie zrezygnujemy?” „Jasne, że nie!” — odpowiedziano gromko.

Wytypowanie dwóch dalszych kandydatów zostało dokonane w wyniku krzykliwego dialogu: przewodniczący — pozostali uczestnicy zebrania. W dialogu tym padały m.in. takie zwroty jak: „Nie wyglupiaj się!” (jedna z pracownic pod adresem tego, który proponował jej kandydaturę). Zebranie trwało cztery minuty.

I etap akcji wyborczej potrwa do końca września br. A więc przed nami jeszcze dziesiątki zebrania. Jest rzeczą konieczną, by skupia się na nich uwaga członków Zrzeszenia Prawników Polskich i przeżydów rad narodowych. Chodzi o pomoc dla aktywu zakładowego, który jak się wydaje, nie wszędzie potrafi sprostać wymogom właściwej organizacji spotkań wyborczych.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S. We wrześniu br. w zakładach pracy Poznania i województwa oraz na spotkaniach środowiskowych zostanie wytypowanych ponad 4000 kandydatów na ławników. Spośród nich rady narodowe wybiorą w październiku 2594 ławników sądów powiatowych, 290 Sądu Wojewódzkiego i około 200 Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Ławnicy ci złożą ślubowanie w grudniu, a od stycznia 1968 r. pełnić będą swoje obowiązki.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIA

OPŁATY ZA PRZEWÓZ PRACOWNIKÓW?

M. R. — Do miejsca pracy przywozi i odwozi nas samochód zakładowy. Za przewóz płacimy 38 zł miesięcznie. Czy słusznie?

RED. — Opłaty za przewóz pracowników do pracy i z pracy pojazdami zakładowymi oblicza się na terenie całego kraju — z wyjątkiem Warszawy — w jednakowy sposób: tyle, ile wynosi pracowniczy bilet miesięczny. Tak więc pobrane kwoty przez Wasz zakład są zgodne z wydanymi w tej sprawie przepisami. (1886)

ROZWÓD I MELDOWANIE NOWEGO MAŁŻONKA

Rozwiedziony. — Niedawno otrzymałem rozwód. Żona wychodziła powoli na żądanie, a ja natychmiast opuściłem mieszkanie, gdyż pragnę zameldować swego przyszłego męża. Gdzie istnieją przepisy omawiające te sprawy?

RED. — Przepisy te zawarte są w Dzienniku Urzędowym MGK nr 112 1960 r. poz. 96. W przypadku uzyskania rozwodu byli małżonkowie zachowują dotychczasowe uprawnienia wspólne do zamieszkania aż do czasu, gdy uzyskają inne lokale, zastępcze. Żadne z rozwiedzionych nie ma prawa do zajmowania mieszkania wyłącznie dla siebie i nie może żądać usunięcia się drugiej osoby. Jeżeli to jest jeden pokój z kuchnią, żadna ze stron nie może na ten metraż wprowadzać czy meldować osoby trzeciej. (1964)

PRZEWÓŻENIE BAGAŻU W WAGONACH PKP

Stanisław L. — Jakież przepisy regulują sprawę przewożenia bagażu w pociągach PKP.

RED. — Przepisy przewożenia bagażu w pociągach zawiera Dekret z 24 grudnia 1932 r. Dziennik Ustaw nr 4 z 1933 r. Według tych przepisów każdy podróżny ma prawo zabrać ze sobą do wagonu osobowego

wego bagażu ręczny do 20 kg na osobę dorosłą i 10 kg na dzieci do lat 10. Bagaż powinien być umieszczony na półce nad zajmowanym miejscem lub pod ławką. Warunek: przedmioty te nie powinny zanieczyszczać lub uszkadzać wagonu. (1905)

WYJAZD DO KANADY I BADANIA LEKARSKIE

Zygmunt O. — Mam wyjechać na stałe do Kanady. Czy to prawda, że przy wyjeździe konieczne jest przedstawienie wszystkich badań?

RED. — Kanadyjskie przepisy emigracyjne wymagają od przyjeżdżających na pobyt stały do Kanady okazania świadectwa zdrowia. Należy mieć zaświadczenie o wyniku przesiewienia klatki piersiowej, badania krwi na odczyn Wassermana oraz analizę moczu. Badania te przeprowadza lekarz wskazany przez Ambasadę Kanadyjską. Badania ważne są 6 miesięcy. Należy też posiadać zaświadczenie o szczepieniu przeciw ospie. (1924)

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA W PILE

Antoni B. z Pily — Czy w Pile są jeszcze możliwości zapisania się do zasadniczej szkoły budowlanej; jakie są warunki przyjęcia?

RED. — Tak, Zasadnicza Szkoła Budowlana w Pile przyjmuje jeszcze zapisy do szkoły na rok 1967/68 do dnia 30. IX. 1967 r. Podania na leży składać w sekretariacie szkoły przy ul. Kilińskiego 16. Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie szkoły podstawowej i skończenie 15 lat. Poza tym przy Piłskim Przedsiębiorstwie Budowlanym istnieje Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących. Ta też przyjmuje jeszcze uczniów. Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w Piłskich Przedsiębiorstwach Budowlanych oraz możliwość dalszej nauki w technikum budowlanym. (1918)

Co niwza - inni

Stali korespondent w Pekinie — Daniel Luliński drukuje w „Trybunie Ludu” (nr 247, C) artykuł pt. „Wezwanie do wznowienia produkcji i przywrócenia porządku publicznego”. Informuje on, że „komitet rewolucyjny” Pekinu, który zastąpił w kwietniu władze miejskie, ogłosił wezwanie do porządku linii Mao Tse-tunga oraz przywrócenia porządku publicznego, dyscypliny pracy i produkcji. Jednocześnie wzywa się do walki z nierozgromionymi wrogami Mao, do zaprzestania wewnętrznych „wojen domowych”.

„Wspomniane wezwania — czytamy — zawarte są w specjalnej uchwale pekińskiego „komitetu rewolucyjnego”, którego rozszerzona sesja obradowała 1 września.

GŁOS WIELKOPOLSKI A. 1 IX 1967 Nr 211 (7328)

LEKTOR

Umocnienie sił i zwartości partii

Wymiana legitymacji — to słowa często powtarzane wśród członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w organizacjach i instancjach partyjnych różnych szczebli. To również temat rozmów bezpartyjnych, żywiej za interesowanych życiem politycznym i społecznym naszego kraju. Nie w tym dziwnego, że śli zważyć, że trwające przygotowania do wymiany legitymacji PZPR są jednocześnie kampanią porządkowania spraw partyjnych, są okazją do oceny postaw ideowo-moralnych jej członków, ich aktywności w realizacji uchwał partii i wykonywaniu przydzielonych im zadań, dyscypliny partyjnej itp.

Partia — najwyższa forma organizacji klasy robotniczej — dokona w czasie tej kampanii oceny swojej pracy.

Na ważność tej kampanii składa się jeszcze szereg innych elementów, a m. in. ten, że PZPR liczy dziś około dwa miliony członków, a jej organizacje i komitety skupiają ludzi wszystkich profesji i środowisk, robotników i inżynierów, rolników indywidualnych, uspołecznionych, prawników i naukowców, artystów i naukowców.

Wymiana legitymacji partyjnych tworzy szczególną okazję do uzyskania pogłębionego, wszechstronnego poglądu na życie partii i na jej podstawę — do ulepszenia mechanizmu jej codziennego oddziaływania. W bieżącej pracy partyjnej nieczęsto jest czas na kompleksowe oceny. Skomplikowane, bowiem składające się z wielu zjawisk natury ideowej, politycznej, moralnej czy organizacyjnej.

Cel zasadniczy jest jeden: przygotowanie, jak i sam proces wymiany legitymacji, powinny przyczynić się do wzrostu aktywności organizacji partyjnych oraz do umocnienia sił i zwartości partii.

Kampania wymiany legitymacji trwa od kilku miesięcy. Jak w praktyce przebiega jej

realizacja, niech świadczy plan pracy dzielnicowej, grunwaldzkiej organizacji partyjnej w Poznaniu.

W pierwszym etapie, który trwa do końca czerwca br., organizacje partyjne porządkowały akta, ewidencje członków, sprawy składek partyjnych itp. Aktyw KD dokonał kontroli POP, zwracając szczególną uwagę na sprawy realizacji zaleceń z poprzednich kontroli.

Drugi etap pracy poświęcono przede wszystkim ocenie postaw ideowo-moralnych członków i kandydatów w każdej organizacji oraz rozmowom z członkami. Pod koniec drugiego etapu Plenum KD dokona oceny przygotowania całej dzielnicowej organizacji partyjnej do wymiany legitymacji, akceptując listę POP tych, które są gotowe do przeprowadzenia wymiany.

Etapy trzeci przewidziano na sporządzenie ankiet i wreszcie akt najważniejszy — wręczenie nowych legitymacji, czego dokonają na uroczystych zebraniach sekretarze Komitetu Dzielnicowego i członkowie Egzekutywy KD.

Jedną z najważniejszych spraw drugiego etapu przygotowania do wymiany legitymacji są rozmowy indywidualne członków komitetów zakładowych lub egzekutywy POP z członkami i kandydatami partii. Rozmowy te, o partyjnych postawach, o zadaniach PZPR i ich realizacji zmierzają do pobudzenia do społecznego działania, przezwycięzania przejawów bierności.

Rozmowy mają na celu zwiększenie aktywności organizacji partyjnych, a zarazem ujawnienie słabości i przezwyciężenie ich, wyłonienie problemów nurtujących zarówno organizację partyjną jak i samych członków partii.

W wielu POP rozmowy takie już przeprowadzono, a ich rezultaty świadczą o słuźności tej metody kontaktów partyjnych. Dowodzą one, że istnieje ścisły związek między stylem pracy partyjnej a zaangażowaniem, że nie bez znaczenia są tu stosunki międzyludzkie, że poważny wpływ na postawę pracowników wobec zadań produkcyjnych ma jakość pracy administracji itp. Oczywiście, nie są to wnioski jedyne, o zaangażowaniu bowiem decyduje wiele czynników natury ideowo-moralnej.

Wymiana legitymacji partyjnych i związane z tym przygotowania są obecnie mocno zaawansowane. Udoskonalono do tychczas ewidencje, ulepszono sprawozdawczość i uporządkowano wiele innych spraw wewnętrznych. Jednocześnie liczne zebrania partyjne były okazją do dyskusji o partii, o żywotnych kwestiach partyjnego działania. Istotnym tematem tych dyskusji były również — i są — wnioski, uzyskane w trakcie rozmów z członkami i kandydatami. W niejednym przypadku posłużono się nimi do usprawnienia pracy partyjnej zaraz.

W czwartym kwartale br. nastąpi zakończenie kampanii i wręczenie nowych legitymacji partyjnych. Będą one służyć członkom PZPR jako dokument partyjnej przynależności w ciągu najbliższych 12 lat.

Z. M.

Zdobywca I nagrody w naszym konkursie pt. „Czy znasz Kraj Rad” wrócił z ZSRR

Wiosną br. zorganizowaliśmy wspólnie z Zarządzeniem Wojewódzkim

TPPR w Poznaniu i redakcją „Sowietskaja Rossija” w Moskwie konkurs pt. „Czy znasz Kraj Rad?”, poświęcony 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Pierwszą nagrodą była siedmiodniowa podróż do Moskwy i Leningradu. W wyniku losowania, ponad 12 tys. odpowiedzi zwycięzcą został Tadeusz Socha — nauczyciel z Grodziska Wlkp.

T. Socha wrócił samolotem z Moskwy, gdzie — zgodnie z warunkami regulaminowymi — przebywał w gościnie redakcji „Sowietskaja Rossija”. A oto jego opinia o podróży:

— W Moskwie przyjęto mnie bardzo serdecznie. Mieszkam w luksusowym hotelu „Ukraina”. W ciągu 5 dni zwiedzałem Moskwę, a dwa dni byłem w Leningradzie. Jestem pełen wspaniałych wrażeń, spośród których najgłębiej przeżyłem pobyt w Mauzoleum Lenina i na Kremlu. Niepowtarzalne jest także piękno Leningradu. Jestem bardzo wdzięczny organizatorom za znakomitą organizację mojej podróży.

Na zdjęciu: Tadeusz Socha (z lewej) w towarzystwie redaktora L. Fiodorowa z redakcji „Sowietskaja Rossija”, na Placu Czerwonym w Moskwie. (z)



się. Odpowiedziałem: „Doskonale, za chwilę dam wam ognia!” Wyciągnąłem z kabury pistolet i odezwałem się po niemiecku: „Zolnierze radziecy nie rozstrzelujcie ja, ale wóbec tego, że postanowiłem was uduśić, muszę się bronić!” Hitlerowski oficer upadł na kolana i zaczął błagać o litość. W pokorny sposób pochylił głowę kierowca. Tylko celowniczy czołgu odważnie oświadczył, że wszyscy oni wraz z nim zasłużyli na rozstrzelanie. Ma on tylko jedną prośbę — podkreślił — by jako pierwszego rozstrzelać oberlejtanta. „To szuler! Wszystkich nas ogral w karty. W kurtce ma specjalną kieszeń pełną marek”. Oficer uderzył się pięściami w pierś: „Wszystko oddam. Oddam i złoto. Nie jestem oszustem, mam szczęście. Mueller — uczywy robotnik — wskazał na kierowcę — on potwierdził. Jestem przyzwyczajonym człowiekiem...” — „Niezupełnie panie oberlejtancie. Do mnie do koszar przyszła w odwiedziny żona. Chciałaś ja kupić na jedną noc. Proponował 200 marek i talie pornograficznych kart. Do tego dodał jeszcze, że jeżeli ja odstąpię mu żonę, to on przedłoży wniosek o awansowanie mnie...” Zaczęła się poważna awantura. Przerwałem ją rozkazem: „Ręce w tył! Naprzód marsz!” Kiedy badano oberlejtanta, on chytrył oświadczać, że nic nie wie. Wreszcie jednak powiedział to o co nam chodziło. Jego zapas marek przekazałmy zwiadowcom, a osławione karty spaliliśmy...

Opowiadający popatrzył na nas z uśmiechem:

— Wiem, że czekacie na dalszą część historii o załodze oberlejtanta. Spróbuję się streścić. Celowniczy, który mnie zalał, był synem dokera z Hamburga. Mueller był kierowcą samochodu syna wszechmocnego Kruppa i za jakieś tam nieposłuszeństwo dostał kiedyś w zęby i odesłano go na front.

Kurdiukow był skąpy w słowach. Więcej gestykułował i ograniczał się raczej do wykrzykników. Miał o czym wspominać: zniszczył nocny desant na granicy, nieraz przyprowadzał „język”, zniszczył niemiecki czołg. Ale Kurdiukow wolał opowiedzieć o swoim Oszusze.

Swojego konia pozostawił Kurdiukow w batalionie zwiadu. W pułku zorganizował sobie taczankę, a mimo to każdego dnia wdychał do swojego konia. I oto nastąpiło nieoczekiwane spotkanie.

a. d. n.

Kapitan de Gaulle w Polsce

Prezydent Republiki Francuskiej gen. Charles de Gaulle, który na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL Edwarda Ochabę przybył wczoraj z oficjalną wizytą do Polski, przez wielu mieszkańców naszej stolicy wiany jest jak stary i dobry znajomy. Pamiętają go oni jako młodego kapitana przydzielonego do Francuskiej Misji Wojskowej, który w okresie 1919—20 przez wiele miesięcy mieszkał w Warszawie posiadając szerokie kontakty towarzyskie, odwiedzał modne podówczas lokale, teatry i teatrzyki, bywał na balach i zabawach.

Na podstawie realacji prawie 250 osób, które zgłosiły się na apel redakcji „Expressu Wieczornego” i które w różnych okolicznościach zetknęły się z kpt. de Gaulle'em, z dużą dokładnością można odtworzyć jego warszawskie marszrutę sprzed 47 lat.

Ważnym uzupełnieniem tych relacji są także zachowane po części dokumenty intendenty Francuskiej Misji Wojskowej, przechowywane obecnie w Centralnym Archiwum Wojskowym, mieszczącym się na terenie Fortu Żoliborskiego w Warszawie.

Z dokumentów tych — m. in. z list płacy oraz rozkazów

dziennych — wynika, że kapitan piechoty Charles de Gaulle przybył do naszego kraju w połowie maja 1919 roku w charakterze instruktora przydzielonego do oddziałów armii polskiej formowanych na ziemi francuskiej.

Po krótkim pobycie w Modlinie przeniesiony został do Warszawy, gdzie prawie bez przerwy mieszkał do początku stycznia 1921 roku.

Z rozkazu ogólnego nr 6 pod pisanego przez gen. Spire dowiadujemy się o dopuszczeniu do egzaminu wstępnego do Wyższej Szkoły Wojennej w Paryżu 16 oficerów, członków Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. Na 14 pozycji wymienione jest nazwisko kpt. Charles de Gaulle'a. Egzamin miał się odbyć w dniach 16—19 marca 1920 roku.

Z innego dokumentu wynika, że w październiku 1920 r. udał się on na krótki urlop do Paryża. Był to wyjątkowo brzemienny w skutkach urlop. Pod czas zwiedzania Jesiennego Salonu Malarstwa w Paryżu poznał on pannę Yvonne Vendroux, którą poślubił 7 kwietnia 1921 r., a więc w niespełna 3 miesiące po opuszczeniu Polski.

Najbardziej wyczerpujące relacje na temat pobytu kpt. de Gaulle w naszej stolicy pochodzą od 4 warszawskich szoferów, pp. Stanisława Jakubisiaka, Stefana Raczyńskiego, Stefana Filipowicza i Franciszka Padzika, którzy jako kierowcy wojskowi przydzieleni byli w latach 1919—21 do kolumny samochodowej Francuskiej Misji Wojskowej.

Pamiętają oni doskonale, że obecny Prezydent Francji przez dłuższy okres czasu mieszkał w wynajętym pokoju w domu pod nr 35 ul. Nowy Świat, gdzie mieszcili się m. in. księgarnia Arcta oraz kawiarnia Bliklego.

Fakt ten potwierdza także Ksawery Ługowski. Jako młody chłopiec pomagał on ojcu w prowadzeniu zakładu krajeckiego i pod ten właśnie adres wielokrotnie odnosił odprasowane mundury kpt. de Gaulle'a. Wspomniani już kierowcy często odwiedzili także kpt. de Gaulle'a do pałacyku przy Krakowskim Przedmieściu 5, gdzie mieściła się rezydencja szefów Misji Francuskiej, do hotelów: „Polonia”, „Europejski”, „Bristol” oraz nieistniejącej już „Galerii Luksemburga”, gdzie mieszkali jego koledzy, do kasyna oficerów francuskich przy ul. Zielnej 35 itp.

Wiele osób, które zgłosiły się na apel „Expressu Wieczornego” przypominają sobie, że kpt. de Gaulle odwiedzał kawiarnie Bliklego i Lourse'a. Pod koniec 1919 r. prawie codziennie w towarzystwie kolegów spożywał obiad „u Lija” — w restauracji Lijewskiego,

sławnej z doskonałej kuchni. Jeden z kelnerów, który usługiwiał wówczas gościom francuskim p. J. Ostrowski twierdzi, że kpt. de Gaulle gustował w zupie rakowej i zrazach zawiązanych z kaszą. Kpt. de Gaulle bywał także w ekskluzywnym Klubie Myśliwskim mieszczącym się przy ul. Kredytowej (obecnie klub TPP-R), gdzie m. in. poznał młodego dyplomata włoskiego, sławnego później pisarza, Curzio Malaparte.

Z innych relacji wynika, że kpt. de Gaulle miał dar zdobywania sobie sympatii u dzieci. P. Stefan W. z Warszawy przypomina sobie, że podczas odwiedzin kpt. de Gaulle'a w domu jego rodziców zawsze siadał na jego kolanach i zawsze bawił się oficerskim kepi gościa.

Bedąc przejazdem w Białej Podlaskiej de Gaulle wraz z innym oficerem, przyłączył się do grona dziewcząt, które na murawie parkowej dawnego zamku Radziwiłłów grały w krokiet. Pragnąc nie psuć humoru swym młodocianym partnerkom, kapitan i jego kolega przegrali partię.

Jak już wspomnieliśmy kpt. de Gaulle bywał również w warszawskich teatrach. W jednym z nich, w teatrzyku „Wodewil”, który mieścił się na tyłach domu przy ul. Nowy Świat 43, przytrafiła mu się niebezpieczna przygoda. P. Zygmunt Wiehler, znany dyrygent i kompozytor muzyki rozrywkowej, opowiedział, że późną jesienią 1920 roku, kpt. de Gaulle był obecny na jubileuszowym występie Wiktorii Kaweckiej w operetce Lehara pt. „Wesoła wdówka”. Po podniesieniu kurtyny, p. Wiehler ze swego miejsca dyrygenta dostrzegł w pierwszym rzędzie krzesła charakterystyczną sylwetkę wysokiego kapitana. Gdy jednak zaczął się akt drugi — krzesło było puste, gdyż kpt. de Gaulle spóźnił się z antraktu i nie chcąc przeszkadzać innym widzom zatrzymał się obok kotary przy wejściu na salę. Nagle, gdy Wiktorii Kaweckiej zaczęła śpiewać swoją partię, od sufitu oderwał się kawał gzymsu i z hukiem runął na orkiestrę i pierwsze rzędy krzesel, wzniesając tumany kurzu. Dzięki przytomności umysłu dyrygenta i orkiestry, która nie przestała grać oraz Wiktorii Kaweckiej, która kontynuowała swą partię, panikę stłumiono w zarodku. Były jednak ofiary wypadku. Kilka osób doznało lekkich obrażeń, a klarncista stracił ząb. Po zakończeniu pechowego aktu, kpt. de Gaulle podszedł do swego krzesła i widząc, że zostało strzaskane dużym odłamkiem gzymsu, pokiwiał głową i następnie opuścił teatr.

Dzisiejsza Warszawa jest całkiem odmienna od tej, którą pamięta gen. de Gaulle z okresu swego pierwszego pobytu w Polsce. Jednakże nawet dzisiaj odnajdzie on bez trudu wiele fragmentów miasta, które przy pomnmu mu lata młodości.

JAN SZCZERBIŃSKI

USA kupują zachodnioeuropejskich specjalistów

W Lozannie zakończyła obrady konferencja ekspertów 10 krajów w sprawie ucieczki pracowników naukowych i wysoko wykwalifikowanych specjalistów z zachodnich krajów europejskich do Stanów Zjednoczonych.

W zachodniej Europie od dłuższego czasu działa sieć agentów wielkich monopolów USA, którzy werbują uczonych i wybitnych specjalistów do pracy za oceanem. Niezależnie od wielkich przedsiębiorstw Pentagon prowadzi także sama akcja „importu”, wylawiając z europejskich instytucji naukowo-badawczych specjalistów z dziedziny wojskowej.

Odplyw zachodnioeuropejskich naukowców przybiera coraz większe rozmiary. Tak np. Holandia od 1956 r. do 1953 straciła 900 inżynierów i pracowników naukowych.

Aby wyrównać straty Anglia, Francja i NRF podjęły próby zatrzymywania u siebie młodych specjalistów z krajów azjatyckich i afrykańskich, którzy ukończyli studia z odznaczeniem w zachodniej Europie. W angielskich szpitalach bardzo znaczny odsetek lekarzy stanowią obecnie Hindusi, Birmanczyzy i Pakistańczycy. Zatrzymywanie pozaeuropejskich specjalistów wypelnia wprawdzie jakoś lukę, odbija się jednak ujemnie na rozwoju państw azjatyckich i afrykańskich. Konferencja, po kilkudniowych obradach powzięła szereg uchwał, mających przeciwdziałać temu stanowi rzeczy w zachodniej Europie. (ft)

4 GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 211 (7328) 7 IX 1967

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

-bataliony

— No cóż, towarzysze dowódcy! Frontowa przyjaźń — to święta sprawa. Wszyscy będziecie na jednym froncie, ale w jakich pułkach... rozłożył ręce — to już ode mnie nie zależy. Ja tu się jeszcze zatrzymam, a wy jutro ruszycie w drogę.

Dowódców wysłano w pierwszej kolejności. Z tego też powodu Kalinkin zorganizował pożegnanie. Na gęsto zarośniętym krzakami brzegu dopłynął Donu rozesłano płótno namiotowe. Na nim postawiono kociołek z wodą, butelkę z „paliwem” i siedem pokryw meżaków napelnionych kaszą gryczaną. Wokoło rozsiadli się bracia Kruglowowie, Kurdiukow, Piotr, Mielnikow, Kalinkin i ja. Zamiast toastów kolejno opowiadaliśmy sobie jeden z wojennych epizodów.

Pierwszy zaczął Kalinkin. Popatrzył na zachodzące słońce i rozpoczął opowieść. Ze wzruszenia twarz jego nabrała takiego samego koloru jak i czerwieniejące niebo.

— Było to w rejonie Pierwomajska. Po raz pierwszy wtedy zobaczyłem, jak nasz artylerzysta przebił pancerz niemieckiego czołgu. Maszyna stanęła w płomieniach. Wskoczyła z niej obsługa, podnosząc ręce. Odprowadziłem jeńców do sztabu. Byli pewni, że nie znam niemieckiego i zaczęli ze sobą rozmawiać. Dowódca czołgu z wąsikami a la Hitler zaproponował: „Wykończymy tego idiotę i uciekniemy”. Kierowca z brudnymi od smarów rękami z początku zgodził się. „To zupełnie realne. Iwan ma pistolet w kaburze, a dookoła krzaki”. Trzeci, obsługujący działą wtrącił się do rozmowy: „Młody, szkoda go”. Wówczas dowódca ze złością odpowiedział: „Nasz czołg zapadł taki sam młody. Skończymy z sentymentalizmem. Poproście go o ogień. Wy z boków chwycicie go za ręce. Ja go zaduszę”. Dowódca czołgu wyciągnął papierosa i zaczął mi na migi pokazywać, że prosi o ogień. Hitlerowcy zatrzymali

Kicińscy motorowcy w krajowej czołówce

Dużym sukcesem motorowców LZS Kicin (powiat poznański) zakończył się start w finale Pucharu Polski organizowanego przez Polski Związek Motorowy w Warszawie. Kicińscy LZS-owcy, w barwach trudnej konkurencji, wywalczyli drugie miejsce na 53 zespoły uczestniczące w finałowym konkursie.

Na podkreślenie zasługuje także wyjątkowo sportowa postawa kicińskich LZS-owców, którzy dysponując 8 miejscami w puli finałowej zdecydowali się na odstąpienie trzech miejsc MZKS-owi Tur z Turka, dając tym samym szanse szerszej reprezentacji naszego okręgu. Motorowcy z Turka spisali się również doskonale zajmując w ostatecznej klasyfikacji V miejsce, a kierowca Zieliński zdobył w punktacji indywidualnej III lokatę.

Członkowie kicińskiego zespołu wywalczyli indywidualnie następujące miejsca: Marian Jankowski — 7, Ludwik Borowiec — 11, a Eugeniusz Łagoda — 17. Ewa Radom-

ska zajęła w konkurencji pań — 2 miejsce. Dzięki doskonałej postawie motorowców z Kicina i Turka w punktacji okręgów PZM, poznański zajął trzecie miejsce, za Łodzią i Kielcami, minimalną różnicą punktów.

Warto wspomnieć, że sekcja motorowa LZS Kicin należy od kilku lat do czołówek wojewódzkiej, a ostatnio znalazła się w gronie najlepszych w kraju. Szkoda tylko, że kicińscy LZS-owcy nie mają do tej pory żadnego stałego opiekuna, który w minimalnym chociaż stopniu ułatwiłby im realizację ambitnych zamierzeń. Wydaje nam się, że sekcja ta mogłaby zainteresować się np. GS w Czerwonaku, co jeszcze bardziej pozwoliłoby jej rozwinąć działalność. Wystarczy bo wspomnieć, że kicińscy LZS-owcy zorganizowali, tylko w tym roku, 40 imprez motorowych na terenie całego powiatu poznańskiego, a w planie mają jeszcze kilka atrakcyjnych. 1 października zamierzają zorganizować 50 imprez w powiecie. Dotychczasowe sukcesy LZS-owców są wynikiem m.in. poparcia i pomocy udzielanej im przez ZO PZM oraz Powiatowy KKFIT. (bd)

dla każdego

• Trener Ramsey przygotował angielską, amatorską reprezentację piłkarską do rozgrywek eliminacyjnych przed turniejem olimpijskim w Meksyku. Egzamin amatorów w meczu z I-ligowym londyńskim Chelsea wypadł doskonale. Olimpijczycy wygrali 1:0 (1:0).

• 22-letni miotacz NRF Uwe Bayer ustanowił nowy rekord swej kraju w rzucie młotem, wynikiem 69,08.

• Kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej postanowił, że mistrzostwa Europy kobiet i mężczyzn odbędą się w 1969 r. w Hiszpanii. W przyszłym roku, z uwagi na Igrzyska Olimpijskie, mężczyzn nie mają mistrzostw, a kobiece mistrzostwa powierzone NRD.

• W Dublinie odbywały się mistrzostwa Europy w brydżu sportowym. Męska reprezentacja Polski pokonała Greków 6:2, przegrała z Belgią 2:6 i Francuzami 0:3. Kobiety wygrały z Norwegami 4:0, Grecją 5:3. Największą niespodzianką mistrzostw było zwycięstwo Irlandii 8:0 nad obrońcą tytułu Francją.

• Zdobywcą Pucharu Europy Celtic Glasgow pokonał w towarzyskim meczu jedenastkę Penarolu Montevideo 2:1 (2:0).

Piłkarski puchar „Trybuny Robotniczej”

Z okazji święta „Trybuny Robotniczej” zorganizowany został turniej piłkarski z udziałem 8 zespołów I-ligowych o puchar przewodniczącego redakcji.

W spotkaniach ćwierćfinałowych pądy następujące wyniki: GKS po konali Wisła 1:0 (1:0), a Zagłębie przegrało z Szombierkami 2:4 (0:2). Ruch wygrał z Odrą 4:0 (2:0). Górnik zremisował z Polonią 2:2 (1:0). W piątek rozegrane zostaną półfinały. (o-za)

W związku z turniejem odwołano zostały wyznaczone terminarz na niedzielne następujące spotkania pierwszoligowe: Odra (Opole) — Szombierki, Ruch (Chorzów) — Zagłębie (Sosnowiec), Polonia (Bytom) — GKS (Katowice), Górnik (Zabrze) — Śląsk (Wrocław). (o-za)

Mówi Janusz Sidło:

„Mój przyjaciel Michel”

Sidło i Macquet — te nazwiska to piękne rozdziały w historii lekkiej atletyki polskiej i francuskiej. Dwa sławni, oścześnie walczący ze sobą na stadionach całego świata, rywalizowali na mistrzostwach Europy i Igrzyskach Olimpijskich, ale łączyła ich zawsze prawdziwa sportowa przyjaźń.

Z Michелеm spotkałem się w 1955 r. w Paryżu podczas trójmeczów Polska — Francja — Finlandia — wspomina Janusz Sidło — i z miejsca przypadliśmy sobie do serca. Na bankiecie w polskiej ambasadzie rozmawialiśmy tylko o oszczędności. Pomagał nam przy tym Olek Syrovatka — reprezentant Francji, mówiący po polsku. Moje wskazówki widocznie pomogły Macquetowi, bowiem w ciągu następnego roku wielokrotnie poprawiał rekord krajowy z 71 do 73 m. Był mi za to wdzięczny.

Na zawsze pozostał nam obu w pamięci finał olimpijski w 1956 r. w Melbourne. W pewnym momencie losy złotego medalu leżały w rękach Macqueta. Późniejszy zwycięzca był bowiem na szóstym pozycji, a Macquetowi pozostało jeszcze jeden rzut. Gdyby zdołał wyprzeżyć Norwega Danielsena, to ten nie wszedłby do finału, a złoty medal byłby mój. Niestety, Michelowi nie powiodło się, a Danielsen w chwili potępnego rekordu świata, Macquet nie mógł sobie tego darować i na stadionie chyba najbardziej on mi wtedy współczuł. To był prawdziwy przyjaciel.

Potem nie wiodło mi Michelowi — w 1958 r. na mistrzostwach Europy w Sztokholmie, w 1962 r. na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie i w 1964 r. w Tokio. Wówczas ja starałem się z kolei dodawać mu otuchy. Kiedy byłem we Francji odwiedzałem go w Mantes, a kiedy on przejeżdżał do Warszawy podjeżdżałem go u siebie. Mój francuski nie jest najlepszy. Michel nie mówi po polsku, ale rozumielimy się doskonale. Kiedy po niepowodzeniach w 1964 r. w Tokio i po kontuzji Macquet postanowił wycofać się ze sportu, na łamach „L'Equipe” zwróciłem się do niego, by zmienił swą decyzję, bo przecież w sporcie nie wolno się poddawać.

Mv. lekkoatleci tworzymy jakąś wielką międzynarodową rodzinę. Ista wspólnych startów, wspomnienia zwycięstw i porażek sprawiała, że przyjaźni zawartej na boisku nie zapomina się nigdy.

Kadra — ŁKS 5:2

Przygotowujący się do meczu z Francją piłkarze kadry narodowej rozegrali sparingowy mecz w Łodzi, zwyciężąc ŁKS 5:2 (2:2). Mecz rozpoczęły oba zespoły w ostrych tempach. Już w drugiej minucie Sadek oddał strzał w górny róg i Wilczyński wytrzymał piłkę ze siatki. W dwie minuty potem na stopę kontratak ŁKS-u centra Nowaka z prawej flanki i Stachura głową strzela wyrównując na 1:1. Prowadzenie dla ŁKS-u zdobył Szefer, który ostrym strzałem z ukosa zmusił Kostkę do kapitulacji. W trzy minuty potem padło wyrównanie ze strzału Lubanckiego. Po przerwie tempo słabnie. Piłkarzy wyczerpał upał. Wykorzystują to kadrowcy i strzelają kolejnymi trybami.

Kadrowcy nie zachowywali. Lubancki i Szefer nie byli formy. Sadek z wyjątkiem dwóch potężnych strzałów, z których padły bramki, nie pokazał nic nadzwyczajnego. Najlepiej zagrali Gmoch w obronie, Brychcy w pomocy i Gadocha na skrzydle. W sumie mecz nie był ciekawym widowiskiem. (o-za)

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących przy Zakładach Mięsnych - Rzeźnia w Poznaniu
OGŁASZA
DODATKOWY NABÓR UCZNIÓW DO KLAS PIERWSZYCH W ZAWODZIE — PRZETWÓRSTWO MIĘSA.
Warunki przyjęcia:
1. ukończona Szkoła Podstawowa,
2. dobry stan zdrowia,
3. wiek od 15 do 17 lat.
Czas nauki trwa 2 lata.
Podanie o przyjęcie należy składać w Dziale Kadr Zakładów Mięsnych - Rzeźnia w Poznaniu, ul. Garbary 101-111.
K7115

Stowarzyszenie Elektryków Polskich
ODDZIAŁ W POZNANIU
Al. Stalingradzka 5/9, pokój 108
podaże do wiadomości zainteresowanym, że przyjmuje się dodatkowo zapisy na **KURSY PRZYGOTOWAWCZE** do egzaminu kwalifikacyjnego bhp dla elektryków w zakresie dozoru, usług i obsługi urządzeń elektroenergetycznych.
Rozpoczęcie kursów (usługi i obsługa) 18.9.67 r. Kurs przygotowawczy do egzaminu na uprawnienia budowlane w budownictwie powszechnym dla elektryków — przewidujemy uruchomić z początkiem października br.
Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretariat SEP — telefon 545-81.
K 7009

KONKURS W „KOZIOŁKACH”
TRWA —
KORZYSTAJ Z OKAZJI
K7205

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Inwestycji Produkcyjnych przy PZB w Poznaniu — zatrudni zaraz
— **DWÓCH INŻYNIERÓW z uprawnieniami** — na stanowisko inspektora nadzoru:
1) robót nekubaturowych,
2) robót instalacji sanitarnych.
Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Poznań, ul. Ogrodowa 12, pokój nr 105.
K6760

Spółdzielnia Pracy „Samochód” Poznań — przyjmie

UCZNIÓW do nauki zawodu:
— słuszar samochodowy i maszynowy,
— tokarz,
— blacharz samochodowy.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni — Poznań, ul. Jackowskiego 49.
K6980

Praca

Uczennicę w czapnictwie męskim i damskim przyjmie. Wytwórnia Czapek „Ilema”, Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. 5794g

Pani do dwóch chłopców potrzebna. Bułgarska 104 m. 3. 5726g

Szlifyer — polnik potrzebny na stałe, za dobrym wynagrodzeniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6103g.

Przyjmie ucznia, najchętniej syna ogrodnika lub celnika. Ogrodnictwo — Piotr Skrzypczak, Poznań, Miła 22. 6115g

Potrzebni do pracy w gospodarstwie dwoje ludzi uczuciowych względnie rodzina. Józef Olender, Ochodza, p-ta Sienno, powiat Wągrowiec. 1212ip

Pomoc domowa potrzebna. Smolewicki, Ostrołęka 28 m. 2. 6570g

Potrzebna pomoc dochoząca, dziecko 3-miesięczne. Dzierżynskiego 170 m. 29, zgłoszenia godz. 17.

Uczennica w zawodzie fryzjerskim potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5943g.

Malarza szyldowego ewentualnie przyuczonego — przyjmie. Strzelecka 34 m. 5. 5548g

Pomoc domowa, dochoząca do domu lekarza, zaraz potrzebna. Poznań, ul. Skarbka 10. 5552g

Potrzebna pomoc domowa do 4 osób. Mickiewicza 1 m. 4. 5566g

Nauka

Lekcje fortepianu udziela oraz przygotowuje muzycznie śpiewaków — solistów Kazimierz Nowowiejski, Aleja Wielkopolska 11, tel. 403-29. 5970g

Dnia 5 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Janusz Kazubowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarza junikowskiego,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA
6758g

s. + p.

Bronisława Olewska
moja ukochana siostra, zmarła dnia 5 września 1967 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.,
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim żalu po drogiej Zmarłej
siostra BENIGNA MOZIRER
6691g

Studium Języków Obcych
PRZY ZARZĄDZIE WOJ. TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ W POZNANIU
ZAWIADAMIA
swoich słuchaczy I, II, III, IV roku oraz nowo wstępujących, że OD 18 WRZESNIA BR.
WZNAWIA NAUKĘ JĘZYKÓW OBCHYCH
Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Studium codziennie prócz sobót w godzinach od 17 do 20 w gmachu Szkoły Podstawowej nr 9 przy ul. Calliera, telefon 633-65
K7179

WYDAWNICTWO POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
w Poznaniu, ul. Fredry nr 8
ZAWIADAMIA O ZMIANIE
z dniem 9 września br.
dotychczasowych numerów centrali telef.
NA NUMER WYWOŁAWCZY 585-34.
K7144

Państwowa Szkoła Medyczna Pielęgniarstwa w Poznaniu
ZAWIADAMIA,
że z dniem 1 września 1967 roku
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
do gmachu przy ul. Mostowej 6.
K6922

LoKale

Pan poszukuje pokoju z c. o. zaraz. Cena obojętna. Tel. 556-80 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5615g.

Bydgoszcz! 2 oddzielne mieszkania po pokoju z kuchnią, zamienię na jedno mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5538g.

Zamienię pokój samodzielny 22 m² z przynależnościami, na 2 pokoje z kuchnią, warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5581g.

Małżeństwo bezdzietne członkowie spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5529m.

Zamienię pokój z kuchnią, śródmieście, na 2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5501m.

Wynajmę pokój — 17 m² dwóm spokojnym uczniom (uczennicom). Gwarantuję 16 m. 16. 5503m

Samodzielne 2 pokoje, kuchnia, korytarz, zamienię na 3 pokoje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5577m.

Przyjmę 3 panów na pokój 23 m². Ul. Dzierżynskiego 75. 5551m

Poszukuję pokoju nieumeblowanego na pół roku płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5562m.

Małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje pokoju umeblowanego na okres 2 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5586m.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze pokój z kuchnią, łazienką, c. o., nowe budownictwo na 2 pokoje, z kuchnią, łazienką, c. o., spółdzielcze lub kwaterek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5606m.

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo 16,75 ha, zelektryfikowane, bardzo wygodne, woda na prąd (przy szosie), autobus kilka razy dziennie. Jan Polaszek, Ujazd. 12113p

Willa jednorodzinna, wygodna, ogród, domek gospodarczy, działka budowlana sprzedam. Mosina, Płaskowa 15 k. Poznań, Górnicki. 6017g

Matrymonialne

Wdowa lat 60, niezależna, majątna, pozna kulturalnego pana bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5572g.

Kawaler lat 30, wzrost 172, z zawodem, mieszka Niem, przystojny, skromny, bez nałogów, pozna zgrabną panienkę o dobrych zaletach, chętnie z prowincji, krawcową. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5569g.

Wdowa lat 60, niezależna, majątna, pozna kulturalnego pana bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5572g.

Dnia 5 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Zofia Jankiewiczowa
Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego nastąpi dnia 8 bm. o godz. 15.30 po czym msza św. i pogrzeb na cmentarzu parafialnym.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
113p

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Florian Smolarek
b. działacz polonijny na obczyźnie
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUK I RODZINA
Poznań - Winogrody
6731g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Barbara Stawna
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie w Poznaniu.
W głębokim smutku pogrążeni
RODZICE I RODZINY
6719g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Antonia Fietz
z domu GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
6665g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Julia Tułodziecka
z domu ŻYCZYŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6668g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Franciszka Eichnerowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza junikowskiego.
W smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6681g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Józefa Ilesionowska
z domu FRĄCKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, ul. Lampego 11 m. 20
6744g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Antonia Fietz
z domu GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
6665g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Julia Tułodziecka
z domu ŻYCZYŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6668g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Franciszka Eichnerowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza junikowskiego.
W smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6681g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Józefa Ilesionowska
z domu FRĄCKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, ul. Lampego 11 m. 20
6744g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Antonia Fietz
z domu GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
6665g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Julia Tułodziecka
z domu ŻYCZYŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6668g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Franciszka Eichnerowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza junikowskiego.
W smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6681g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Józefa Ilesionowska
z domu FRĄCKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, ul. Lampego 11 m. 20
6744g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Antonia Fietz
z domu GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
6665g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Julia Tułodziecka
z domu ŻYCZYŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6668g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Franciszka Eichnerowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza junikowskiego.
W smutku pogrążony
SYN Z RODZINA
6681g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Józefa Ilesionowska
z domu FRĄCKOWIAK
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.
W głębokim smutku pogrążeni
SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, ul. Lampego 11 m. 20
6744g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Antonia Fietz
z domu GRYSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
6665g

RODZINA

W dniu 4 września 1967 r. zmarł, opatrzony

Wzrosien 7 Czwartek	Melchiora Słońce: 5.13-18.27
---------------------------	---------------------------------

TEATRY
— POLSKI — nieczynny; NOWY — g. 19 „Wachlarz lady Winder-mera”; OPERA — g. 18 „Orfeusz w piekle” (przedstaw. zamkn.); OPERETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — próby.

KINA
KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30 „Wojna Trojań-
ska” (Aroski, 14 l.), g. 15, 17.30, 20
„O tych paniach” (szwedz., 16 l.);
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.30 „Sabrina” (USA, 14 lat);
BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Westerplatte” (pol., 14 l.);
CZERNASTKA — g. 10, 12.30,
15.30, 18, 20.15 „Osiedlać wiatr”
(USA, 14 l.); GONG — g. 10, 12,
16, 18, 20 „Dziś w nocy umrze
miasto” (pol., 14 l.); GRUNWALD
— g. 16 „Winnetou” (I i II s. —
jug., 11 l.); GWIAZDA — g. 10.30,
13 „Ach, te dzieci” (radz., 9 l.); g.
15.30, 18, 20.15 „Czarny dzień w
Black Rock” (USA, 16 l.); KOS-
MOS — g. 18 „Tomcio Paluch”
(USA, 7 l.); MALTA — g. 15.30,
18, 20.15 „Ostatni brzeg” (USA, 16
l.); MINIATURA — g. 15, 18.30
„Wielka ucieczka” (USA, 11 l.);
OLIMPIA — g. 10, 12.30 „Okla-
homa” (USA, 14 l.); g. 15, 17.30, 20
„Małżeństwo po wiosku” (włoski,
16 l.); OSIEDLE — godz. 16
„Strzeżby Apaczów” (USA, g. 18,
20.15 „Ptaki” (USA); PANCER-
NIĄK — g. 17.30, 20 „Fantomas”
(franc., 11 l.); PALACOWE — nie-
czynne; PRZYJAŹN — nieczyn-
ne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Rzeka Czerwona” (USA,
14 l.); SCALA — g. 16 „Człowiek
z Rio” (franc. 14 l.); g. 18.15, 20.30
„Ludzie w hotelu” (USA 16 l.); TE-
CZA — g. 16, 18, 20 „Doktor Fre-
ud” (USA 16 l.); WARTA — g. 10,
12.30 „Olimpiada w Tokio” jap.
(11 l.); g. 15, 17.30, 20 „Skazani na
mecz” (radz. 12 l.); WZASOWICZ
(Puszczykowo) — g. 16 „Grunt to
zdrowie” (franc. 14 l.); g. 18 „Rudo
brody” (jap. 16 l.); WILDA — g. 10,
12.30, 15, 17.30, 20 „Dzwonnik z Not-
re Dame” (franc. 16 l.); WRZOS
(Lubon) — g. 17.30, 19.30 „Twarz
złobna” (USA 12 l.); WRZOS (Mo-
sina) — g. 17, 19.15 „Rio Con-
chos” (USA 14 l.); ZNICZ (Zabiko-
wo) — nieczynne; FOTOPLASTI-
KON — g. 12-21 „Podróż po USA”
— cz. II

MUZEJA
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — „Wystawa
plakatu PKWN” — g. 10-15.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 12-18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 9-18.
Rzemiosła Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11-18.

WYSTAWY
Muzeum Narodowe — „Nabytki
i dary 1945-1967 ze zbiorów Mu-
zeów Narodowych: — Poznań
Warszawy i Krakowa” — godz.
9-19.
Klub MPIK (Ratajczaka 39) —
Lotnictwo w fotografii red. J. Szy-
mańskiego — g. 11-20.
Galeria ZPAP (Stary Rynek —
Arsenał) — rzeźba księcia Przemys-
ława I (prace pozakonkursowe).

DZURY
Szpital Kliniczny im. Święcie-
kiego — chirurgia — interna (ul.
Przybyszewskiego 49, tel. 671-231)
Szpital Miejski im. Strusia —
okulistyka (ul. Walki Młodych 7),
telefon 611-11.
Woj. Szpital Dziecięcy — chir.
dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9
telefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20) — wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu — tel. 666-66; porady lekar-
skie tel. 637-35; podstacje: ul. Kór-
nicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 (ca-
łą dobę).
Ambulatoria: Chelmońskiego 20
— czynne: internistyczne — całą
dobę; pediatryczne — g. 15-23;
stomatologiczne — g. 18-7; chirur-
giczne I — ul. Kórnicka 8, telefon
707-19 całą dobę; chirurgiczne II
ul. Kasprzaka 18, telefon 612-71 ca-
łą dobę.
Wojewódzka Stacja PR — (ul.
Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
(czynna całą dobę); Główna 53, Sta-
rołęcka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 243, telef. 672-414,
od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO
CZWARTEK: — PROGRAM I:
Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz do
g. 18; 7.45 „Błękitna Sztafeta”; 8.15
Gra Kapela pod dyr. F. Dzier-
żanowskiego; 8.49 „U źródeł myśli
racjonalistycznej”; 9 Mel. rozrywk.
9.30 Franc. piosenki chóralskie; 10 „O-
brońcy Westerplatte”; 10.20 Mu-
z. rozrywk.; 11 Z twórczości wielkich
mistrzów; 12.10 Na swojską nutę;
12.50 „Więcej lepiej, taniej”; 13
Popularne fragm. znanych symfo-
nii i oper; 14 „Pisarz i książka” o
twórczości K. Filipowicza; 14.30
Franc. muz. rozrywk.; 15.05 Z zycia
ZSRN; 15.25 „Amatorskie zespo-
ły przed mikrofonem”; 16 „Popo-
łudnie z młodocia”; 18 Tydzień
kultury Bułgarskiej; 18.13 „Kwad-
rans z dedykacją”; 19 „Z księgar-
skiej lady”; 19.10 „Ludzie i Konty-
nenty”; 19.30 50 lat piosenki ra-
dzieckiej; 20.30 Wieczór literacko-
muzyczny; 23.15 Mu-ż. dawna i no-
wa; 0.10 Program z Rozgł. PR. w
Bydgoszczy.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15,
17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II: Fala 497 m i UKF
69,74 MHz: 8 Muzyczny tydzień
Poznania; 8.35 „8 godzin na do-
be”; 8.55 Kalejdoskop rytmów i melodii;
9.40 III odc. reportażu R. Samseła

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
7 IX 1967 Nr 211 (7326)

Czterystu żaków na wczasach wędrownych

Utarło się już, nie znajdujące potwierdzenia w faktach
powiedzenie, że studenci spędzają wakacje poza gra-
nicami kraju. To prawda, iż wyjeżdża ich coraz więcej. Wiek-
szość jednak pozostaje w kraju, tu odpoczywa, bardzo sobie
zresztą chwalcąc te lokalne wakacje.

W tym roku z różnych form
krajowych wczasów stałych
i wędrownych zorganizowa-
nych przez ZSP-owskie Biuro
Podróży i Turystyki „Almatur”
i inne agendy Zrzeszenia sko-
rzytało ponad 1100 poznań-
skich studentów. Wczasy stałe
to przede wszystkim tzw. obo-
zy pobytowe oraz wczasy ro-
dzinne, lecznicze, sanatoryjne
i przeciwgruźlicze. Korzystano
przy tym z ośrodków wypo-
czynkowych ZSP w: Giżycku;
Mielnie, Łazach, Swinoujściu,
Soczewce, Rowach oraz z baz
FWP, zakładów pracy i innych.
Główną zaletą obozów pobyto-
wych był ich atrakcyjny pro-
gram, organizowany przy
współpracy wszystkich uczest-
ników i dostosowany do ich
indywidualnych zainteresowań.
W związku z tym z każdym
rokiem przybywa tzw. wczaso-
w specjalistycznych. Można
więc wybierać między hippik-
ą i żeglarswem, etnografią i
speleologią, podyskutować do-
woli w językach obcych, po-
znac tajemnice lasów, wód
morskich i lądowych, kręcić
filmy itp. A więc praktyczne
podejście do tego co nazywa-
my „hobby”.

Coraz większą popularnością
cieszą się wczasy wędrowne.
Wypoczynek czynny to najlep-
sza forma rekreacji dla „za-
siedziałych i zadymionych” ża-
kowskich organizmów, które
przez cały rok akademicki nie

Prztyczek
Gdzie są kwiaty?
Spróbujcie w niedzielę
po godz. 16 w mieście
prawie półmilionowym, ku-
pić kwiaty. Ostrzegam lojal-
nie wszystkich miejscowych
i przyjezdnych, którzy jesz-
cze nie podejmowali się wy-
konania tego zadania — da-
remny trud. Zwiedziciele
wprawdzie kawał miasta,
może to i owo przy okazji
wam się spodoba, ale kwia-
tów, nawet tych najmniej-
szych, najtańszych, najdrob-
niejszych nie dostaniecie.
Gwoli ścisłości informuję
czynniki odpowiedzialne za
kwiatowe zaopatrzenie
Przemysława grodu, że
kiosk z kwiatami przy ul.
Strzeleckiej (naprzeciw ka-
wiarni „Santos”) był w mi-
nioną niedzielę zamknięty
grubo przed godz. 17, choć
jak głosiła wywieszka
— powinien być do tej go-
dziny otwarty. Stoisko z
kwiatami, także 3 bm. na
Dworcu Głównym PKP, no
minalnie funkcjonujące do
24, „postarało się” o inną,
większych rozmiarów i o
wyrazistszej treści tabliczkę:
stoisko nieczynne. W ogóle
natomiast nie wiadomo, kie-
dy sprzedają kwiaty w kios-
ku przy „Arkadii” (plac
Wolności), ponieważ (spry-
ciarze!) nie podali ani godzi-
ny otwarcia ani zamknięcia
tego punktu. Ładne kwiat-
ki! (ad)

z południowych obszarów Związku
Radzieckiego; 10.05 B. Bartok:
Konc. na ork.; 10.50 „Cichy Don”;
11.20 Konc. życzeń; 12.25 Konc. roz-
rywk.; 13 Czas dobrych gospodar-
cy; 13.25 Z cyklu „Z klubów i
świeclic”; „Dom przy ul. Słowac-
kiego”; 13.50 Śpiewa L. Armstrong;
14 Tydzień Kultury Bułgarskiej;
14.25 „Błękitna sztafeta”; 15 Muzy-
ka Brazylii; 15.30 Dla dzieci
O Edwardzie Griegu”; 16.05 Public.
międzynar.; 17.25 Poznańska 15-tka
Radiowa; 17.50 „Moje miejsce
wśród społeczeństwa”; 18.20 Prze-
chadzki po Poznaniu — „Nasze
szkoły”; 18.45 Mel. rozrywk.; 18.50
„O Feliksie Dzierżyńskim” fel.;
19.05 Mu-ż. i Aktualn.; 19.30 „O
Francję walczyli wspólnie”; 20.05
„Opery w przekroju” H. Berlioz
„Trojanie”; 21.40 Mu-ż. tan. i roz-
rywk. Bułgarii; 22.10 „Sławne ro-
manse” — „Zgymunt August i Ba-
bara”; 22.30 Gra wybitny pianista
brazylijski, Arnaldo Estrella; 23
Mu-ż. tan.

WIADOMOSCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 10, 12.06, 15, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz:
18.05 R. Waschko i jego płyty —
Sam Lazar; 18.35 „Paweł i Agniesz-
ka” pow.; 18.50 Chwila wspomnień
„Czerwono-czarni”; 19 Wokalist-
ki „króla swingu”; 19.25 „Skandal
w Clochemerle” pow. 19.35 Pod
szafirową igłą: 20 Duet liryczno-
przełeczny „Kiedys było wiele
drzew” 20.20 Sylwetka wirtuozu
Philippe Entremont; 20.45 Jambo-

„Vive la France!”...

...to tytuł fotomontażu przy-
gotowanego przez Klub Mię-
dzynarodowej Prasy i Książki.
Praktycznie biorąc fotomontaż
poświęcono prezydentowi de
Gaulle'owi (ponad 80 proc.
wszystkich zdjęć), przedstawia-
jąc w skrócie jego bogaty ży-
ciorys polityczny. Obrazów
współczesnej Francji, a chętnie
takie obejrzelibyśmy właśnie
teraz, kiedy gościmy oficjalną
delegację tego kraju, jest —
niestety — zaledwie kilka. Je-
szcze jedna uwaga; wszystkie
napisy przy zdjęciach podano
w języku francuskim. Czy to
przypadkiem nie przesada? Lu-
dzie chcieliby się dowiedzieć
co przedstawiają zdjęcia, a
przecież nie wszyscy znają
francuski.

Fotomontaż można oglądać
w witrynie wystawowej
MPIK-u. (ad)

Jubilat

Od 1953 roku pracuje w Po-
znańskim Przedsiębiorstwie
Surowców Wtórnych **Stefan**
Grajek. W tych dniach obcho-
dził on 80 rocznicę urodzin. Z
tej racji odbyła się w wymie-
nionym przedsiębiorstwie u-
roczystość, podczas której Ju-
bilat otrzymał serdeczne ży-
czenia długich jeszcze lat
zdrowia od dyrekcji PPSW,
podstawowej organizacji par-
tyjnej, Rady Zakładowej i
współpracowników.

Specjalnym dyplomem od-
znaczył Jubilata **J. Stasiak** —
naczelný dyrektor Centrali
Surowców Wtórnych w Ło-
dzi.

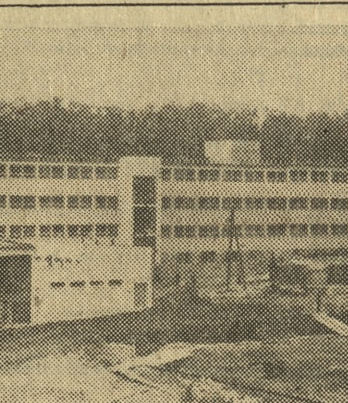
St. Grajek nadal czynnie
pracuje w poznańskiej pla-
cówce PSW, ciesząc się dosko-
nałym zdrowiem. Z racji tak
rzadkiego jubileuszu i my do-
łączamy swoje życzenia: Sto-
lat! (c)

Zabawa w piasku

Po raz czwarty z kolei PSS
w Puszczykowie urządziła im-
prezę, która zdobywa sobie
coraz więcej uczestników. Nic
dziwnego. Budowa zamków z
piasku, to zabawa nie tylko
dla najmłodszych. Także star-
sze dzieci chętnie biorą w niej
udział.

Potwierdziła to miniona nie-
dziela. W imprezie, organizo-
wanej nad Wartą, uczestniczy-
ło około 40 dzieci z Puszczyko-
wa i Lubonia. Pogoda na
szczęście dopisała, toteż bu-
dowa zamków trwała długo,
lecz w efekcie powstało sporo
okazałych budowli. Dzieci,
zwłaszcza te, które nie po raz
pierwszy stanęły do konkursu,
wykazały wiele pomysłowości.

Wszyscy uczestnicy imprezy,
aby nie było rozczarowań, o-
trzymali nagrody, ufundowa-
ne przez puszczykowską PSS. (a)



Młodzieżowy Klub TV; 20.50 —
„Skarbiec na kółkach” — film fab.
prod. franc.; 22.35 — Dziennik.

PIĄTEK: 9.55 — Dla szkół (kła-
sy licealne); — Magazyn aktualno-
ści: „Panorama”; 10.30-11.40 —
„Spioniony nurt” — film fab. pro-
dukcji węg.; 15.45 — Politechnika
TV. — Matematyka — „Calka po-
dwójna” (I); 16.25 — Politechnika
TV. — Matematyka — „Calka po-
dwójna” (II); 16.55 — Wiadomo-
ści; 17 — „Miś z okienka”; 17.15
— Dla młodych widzów: — „Duch
zamku Thorkill”, film z serii —
„Przygody Robin Hooda”; 17.45
— „Madelon pod Gdańskiem” —
reportaż filmowy; 18.05 — Tele-
plastikon — program rozrywko-
wy; 18.20 — „Pałac Wersalski” —
film prod. franc.; 18.40 — Prze-
mówienie Ambasadora Koreań-
skiej Republiki Ludowo-Demokra-
tycznej w Polsce z okazji 19 rocz-
nicy Powstania Koreańskiej Repu-
bliki Ludowo - Demokratycznej;
18.55 — Kronika Tygodnia; 19.20
— Dobranoc i Dziennik; 20.05 —
„Fajki” — film fab. produkcji
CSRS (od lat 18); 21.30 — 10 mi-
nut recenzji — przed kamerą J.
Rogoziński; 21.40 — Wszelchnia
TV w nowym roku akademickim;
22.15 — Dziennik; 22.35 — Poli-
technika TV (powt.); 23.05 — Po-
litechnika TV (powt.);

CZWARTEK: 9.55 — 10.25 — His-
toria dla kl. VIII — „Pod czer-
wonym sztandarem; 10.55 — 11.25
— Język polski dla kl. V — „Spot-
kanie z Seweryną Szmagłęwską;
15.45 — Politechnika TV — Inaugu-
racja roku akademickiego; 16.25 —
Politechnika TV — wykład o me-
todzie uczenia się przez Telewizję;
16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzie-
ci kino „Ptyś”; 17.15 — Nie tylko
dla pań — magazyn; 17.35 —
„Śpiewnik domowy” — St. Mo-
nuszki — program muzyczny z
Łodzi; 18.05 — Z cyklu „Inwestyc-
je” — program pt. „Progi na Wiś-
le”; 18.35 — Piosenki francuskie —
film prod. franc.; 18.50 — Program
młodzieżowy; 19.10 — Film krótko-
metrażowy; 19.20 — Dobranoc i
dziennik; 20.10 — Po szóstej —

Zastrzega się prawo zmian w
programie.

W nowoczesnej placówce skrócony okres badań

W tych dniach z okazji zbliżającego się Dnia Kolarza,
pracownicy poznańskiego Oddziału Trakcji oraz kole-
jowej drukarni, samochodowni i odcinka energetycznego
otrzymali estetyczną i nowoczesnie wyposażoną przychodnię
lekarską przy ul. Kolejowej 22.

Przychodnia, której koszt
urządzenia wyniósł prawie 3
miliony zł ma 23 nowoczesne
pomieszczenia. Usytuowano w
nich oprócz gabinetów lekar-
skich pracownie specjalistycz-
ne wyposażone w nielicz-
ną w Poznaniu aparatu-
rę medyczną. Na wy-
różnienie zasługuje tu aparat
zwany elektroencefalografem,
służący do badania kory móz-
gowej. Aparat taki posiadała
dotychczas w Poznaniu tyl-
ko Klinika Neurochirurgiczna
przy al. Przybyszewskiego.
Przychodnia otrzymała też
adaptometr służący w okulisty-
ce do badania wzroku na roz-
różnianie barw.

Obecnie personel przychodni
to 35 osób, w tej liczbie 16
lekarzy z których połowa to
wysoko kwalifikowani specja-
liści różnych dziedzin medy-
cyny.

Na podkreślenie zasługuje
fakt, że w urzędowaniu przy-
chodni udział wzięli również
pracownicy zainteresowanych
służb. W ramach czynów spo-
łecznych wykonali oni całą
instalację elektryczną i tele-

Pozdrowienia z Bułgarii

Muzyczny zespół z restaura-
cji „Merkury” — „Pahl-quar-
tet”, przebywa obecnie na wy-
stępach w Bułgarii. Stamtąd
też nadeszły ostatnio do nas ży-
czenia dla redakcji „Głosu” i
Czytelników.

Dziękując za pamięć — w
imieniu Czytelników i swoim
własnym — dodajemy od sie-
bie, że pobyt naszych muzy-
ków w słonecznej Bułgarii po-
trwa jeszcze do końca wrze-
śnia. Życzymy sukcesów. (c)

Nowy obiekt Akademii Medycznej

Jeszcze jeden z widoków Pozna-
nia jakiego nie znamy. Gdzie
znajduje się ten kompleks budyn-
ków? Nasz fotoreporter wspiął się
na dach domu przy ul. Krzywziej,
aby sfotografować budujący się
Ośrodek Rehabilitacyjny Akade-
mii Medycznej przy ul. Dzierżyń-
skiego. Jego budowa dobiega już
końca. Przybędzie więc Poznań-
owi jeszcze jeden ważny obiekt,
który służyć będzie społeczeństwu
nie tylko naszego miasta. (jm)

Fot. — K. Przychodzki



INFORMUJEMY

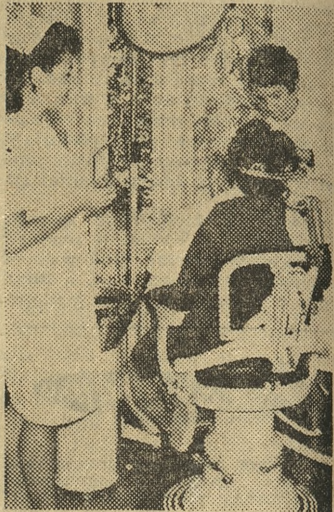
Nowy kurs tańca z uwzględnie-
niem nowości sezonu, rozpoczyna
Klub Tańca Towarzystwa. Zapi-
sy przyjmuje sekretariat Spo-
łecznego Ogniska Artystycznego,
Pałac Kultury, pok. 231. Pierwsza
lekcja 9 bm. o godz. 18.

Zapisy dzieci do klubu dzie-
cięcego, zespołu teatralnego „Ma-
seczka” i kółka plastycznego
przyjmuje Dom Kultury Druka-
rza, ul. Inżynierska 10, codziennie
w godz. 13-15, tel. 505-43.

Tradycyjne „czwartki starych
melodii” wznawia „Adria” 7 bm.
o godz. 17.

Dyrekcja Teatru Polskiego in-
formuje, że w związku z próbą
generalną kolejnej premiery,
przedstawienie „Wesele Figara”
7 bm. nie odbędzie się.

Klub TPPR zaprasza na filmy
w wersji rosyjskiej, których wy-
świetlanie — po przerwie waka-
cyjnej — wznawia w czwartek
7 bm. Seanse odbywać się będą w
sali imprezowej klubu, ul. Rataj-
czaka 37, I ptr., o godz. 18 i 20.



Lekarz stomatolog, Irena Orłowska
i pomoc dentystyczna — Ma-
gdalena Bajor przy pracy w no-
wym gabinecie stomatologicznym
kolejowej przychodni.

Fot. — J. Chłasta

wadzenie badań okresowych
oraz kontrolnych zwłaszcza u
pracowników z drużyn loko-
motywowych, gdzie cykl tych
badań trwa dotychczas 3-4
dni. Dzięki nowej przychodni
skrócony zostanie do jednego
dnia. (jch)

Zmiana rozkładu na liniach „LOT”

Jak nas informuje oddział
poznanski Polskich Linii Lot-
niczych „LOT”, w czasie od
11 bm. do 31 października br.
ulegają zmianie godziny lotów
na linii z Poznania do Warsza-
wy i z powrotem.

Samoloty będą odlatywać
do stolicy o godz. 8.10 i 19, a z
Warszawy do Poznania prze-
widziano starty na godz. 6.20
i 17.10. (na)

BWA zapowiada interesujące wystawy

Informowaliśmy już o pla-
nach sezonu teatrów drama-
tycznych, Opery i Operetki,
dzisiaj możemy podać reper-
tuar wystaw galerii BWA w
Arsenale na najbliższe mie-
siące.

We wrześniu — jak nas in-
formuje kierownik BWA, Ma-
ciej Żuralski — będziemy mo-
gli obejrzeć prace Bronisława
Linkego, wybitnego plastyka
polskiego zmarłego w 1962 r.
Z okazji 50 Rocznic Rewolu-
cji BWA sprowadza w paź-
dzierniku ekspozycję wystawę
współczesnej grafiki radziec-
kiej Litwy. Wystawa obejmu-
je ponad sto prac, 25 autorów.
W październiku również eks-
ponowana będzie w Arsenale
wystawa okręgowa ZPAF. W
listopadzie w ramach imprez
towarzyszących V Międzyna-
rodowemu Konkursowi Skrzyp-
cowemu im. Wieniawskiego
zorganizowana zostanie wiel-
ka międzynarodowa wystawa
exlibrisu muzycznego.

W grudniu w galerii BWA
zaprezentują się poznańscy
plastycy na dorocznym Salo-
nie Okręgu ZPAP. Interesu-
jąco zapowiada się wystawa
prac Mieczysława Szczuki,
która odbędzie się w styczniu.
Zebrane na niej zostaną foto-
montaże, plakaty i grafiki
znanego w okresie dwudziestu
lecia międzywojennego plasty-
ka - rewolucjonisty i eksper-
ymentatora. Scenariusz do tej
wystawy opracowuje Mieczys-
ław Berman przy konsulta-
cjach z Anatolem Sternem.
Komisarzem wystawy będzie
Maciej Żuralski. W lutym ga-
leria BWA gości wystawę sło-
wackich plastyków Milousa i
Rene Roubickowych. Pokażą
oni szkło artystyczne. Rów-
nież w lutym odbędzie się wy-
stawa prac z dziedziny kowal-
stwa artystycznego Stanisła-
wa Skury z Sopotu. (ob)